

Pies

RASOWY
i JEJEGO
HODOWLA
W POLSCE



WYDAWNICTWO *P*OLSKIEGO
ZWIĄZKU HODOW-
CÓW PSÓW RASO-
WYCH.
WARSZAWA-KOPIERNIKA 30

1935

Tom I

Część II

PIES RASOWY I JEGO HODOWLA
W POLSCE

L'ELEVAGE DES CHIENS DE RACE
EN POLOGNE

THOROUGHBRED DOGS IN POLAND

RASSENHUND UND SEINE ZUCHT
I N P O L E N

CZĘŚĆ II.

PRACA ZBIOROWA WYDANA NAKŁADEM
POLSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW PSÓW RASOWYCH
POD REDAKCJĄ **MAURYCEGO TRYBULSKIEGO**

WARSZAWA — 1935

UL. KOPERNIKA Nr. 30

TELEFON 201-38

Drukarnia
PIOTR PYZ i S-ka
w Warszawie
Miodowa 8



*Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski
w oknie wagonu ze swym ulubionym owczarkiem alzackim,
którego nazywał „Pies”.*

Przedmowa

NINIEJSZE wydanie jest uzupełnieniem pierwszego tomu wydawnictwa „Pies Rasowy i jego hodowla w Polsce” i ukazało się w druku zgodnie z zapowiedzią, podaną w przedmowie pierwszego zeszytu.

Powodzenie, jakiem cieszył się pierwszy zeszyc tego wydawnictwa, który ukazał się w druku w czerwcu r. b. a także życzliwe głosy prasy oraz licznych warstw hodowców i miłośników psa rasowego, jakie skierowano pod adresem redakcji tego wydawnictwa, skłoniły Zarząd Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych do powzięcia decyzji wydania nie tylko części drugiej tomu pierwszego rocznika z roku 1935, ale nadto do kontynuowania tegoż wydawnictwa już jako stałego KWARTALNIKA.

Zgodnie z uchwałą Zarządu został powołany specjalny Komitet Redakcyjny, składający się z najwybitniejszych hodowców i znawców hodowli psa rasowego, zabezpieczyliśmy sobie również współpracę wybitnych fachowców w tej dziedzinie zarówno w kraju jak i zagranicą.

Mamy nadzieję, że kwartalnik „Pies rasowy i jego hodowca w Polsce” jako organ zrzeszonych hodowców i prawdziwych miłośników psów rasowych, będzie należycie odzwierciedlać rozwój hodowli psa rasowego w Polsce jak też stanie się nieodzywnym, wysoce pożytecznym doradcą fachowym dla każdego hodowcy i miłośnika psa rasowego. Nie należy chyba dodawać, że kwartalnik będzie utrzymywany na wysokim poziomie zarówno ze strony treści, jak i formy jej ujęcia. Strona zewnętrzna będzie również utrzymana w ramach nowoczesnych wymagań stawianych w stosunku do wydawnictw o treści poważnej z uwzględnieniem nowoczesnych zdobyczy sztuki graficznej. Spodziewamy się, iż wydawnictwo to wypełni dotkliwą lukę wśród naszych naukowo-popularnych wydawnictw z dziedziny hodowli zwierząt i przyczyni się do rozwoju planowej pracy nad hodowlą psa rasowego w Polsce.

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU
HODOWCÓW PSÓW RASOWYCH

Psy służbowe Straży Granicznej

Do służby ochrony granic w Polsce psy służbowe zostały wprowadzone w roku 1926-tym. Szkolenie tych psów odbywało się aż do roku 1928-go w Tresurze Psów Granicznych b. Straży Celnej w Wielkich Piekarach na Śląsku. Kierownikiem tego ośrodka przez cały czas jego funkcjonowania był komisarz Straży Celnej Bolesław Pawłowski. Kurs tresury trwał tam około 4-ch miesięcy. Głównym zadaniem Tresury Psów Granicznych Straży Celnej było szkolenie psów - towarzyszy przeznaczonych przede wszystkim do osobistej obrony przewodnika, jak również do przytrzymywania przemytników, usiłujących zbiec przed organami b. Straży Celnej. Do tropienia śladów psy te mało nadawały się.

Po reorganizacji służby ochrony granic w roku 1928-ym „Tresura Psów Granicznych” w Wielkich Piekarach została zlikwidowana. Na jej miejsce w roku 1929 powstał przy Centralnej Szkole Straży Granicznej nowy ośrodek tresury, pod nazwą „Zakład Tresury Psów Granicznych”. Kierownikiem tego Zakładu od chwili jego założenia, jest komisarz Straży Granicznej Marjan Jurkowski. Zakład Tresury Psów Granicznych mieścił się początkowo w Kątach, a następnie aż do 1932-go roku włącznie w Walewicach pod Górą Kalwarją. W 1933-cim roku Zakład Tresury został przeniesiony wraz z Centralną Szkołą Straży Granicznej do Rawy Ruskiej. Tutaj Zakład mieści się we własnych nowoczesnie urządzonych budynkach, specjalnie wybudowanych na ten cel przez Skarb Państwa. Tereny przylegające do Zakładu, na których mieszczą się obszerne place ćwiczeń i inne urządzenia, również stanowią własność Straży Granicznej. W nowym Zakładzie pomieszczenia dla psów, czyli tak zwanej kolejce, są obszerne i wygodne. Zakład posiada własne ambulatorjum i aptekę. Nie zapomniano również i o szpitalu dla ciężko chorych psów.

Czworonożni wychowankowie Zakładu mają zapewnioną opiekę weterynaryjną.

Od roku 1929-go włącznie do 1932 roku nad ich zdrowiem czuwał lekarz weterynarii, Kpt. Władysław Jonczy, który dbał o swych pacjentów z niezwykłą troskliwością. W Rawie Ruskiej wychowankowie Zakładu pod względem opieki weterynaryjnej podlegają lekarzowi weterynarii, mjr. rez. Dr. Karolowi Czajkowskiemu, specjalnie zakontraktowanemu przez Centralną Szkołę Straży Granicznej.



Owczarek alzacki „Ursus” — chluba Zakładu Tresury Psów Granicznych w Rawie Ruskiej.

Zawdzięczając troskliwej opiece i starannej pielęgnacji wogóle, a w szczególności dzięki higienicznym warunkom, w jakich utrzymywane są psy i dobremu ich odżywianiu, choroby zakaźne w Zakładzie Tresury Psów Granicznych znane są tylko z wykładów D-ra Czajkowskiego.

Zadaniem psa służbowego Straży Granicznej jest przede wszystkim tropienie śladów przemytniczych. Lecz pies graniczny służy nie tylko do tropienia przemytni-



Zakład Tresury Psów Granicznych w Rawie Ruskiej.

ków. Ma on oprócz tego jeszcze i inne zadania: broni swego przewodnika przed niespodziewanym napadem w czasie patrolu; nie dopuszcza do jego rozbrojenia w czasie przeprowadzania rewizji osobistej i eskortowania; przytrzymuje podejrzanych osobników, niezatrzymujących się na wezwanie szeregowych Straży Granicznej; przeszukuje teren za porzuconymi lub schowanymi towarami i ukrytymi przemytnikami; przeszukuje niezamieszkałe zabudowania i t. d. i t. d.

Psy graniczne używane są nie tylko do zwalczania przemytnictwa. Policja Państwowa powiatów pogranicznych również bardzo często korzysta z ich pracy, a psy i w tych wypadkach chlubnie wywiązują się ze swych zadań, oddając Policji znaczne usługi.

Aby sprostać wszystkim tym zadaniom pracę swą pies graniczny musi wykonywać we wszelkich warunkach chętnie, z zainteresowaniem i bez zarzutu. Dlatego też układanie jego jest bardzo trudne. Wymaga ono znacznego wysiłku fizycznego, wielkiej cierpliwości i dużego zamięłowania, a przytem wszystkim jeszcze dużych wiadomości teoretycznych z dziedziny kynologii, to jest nauki o psie wogóle i „teorii tresury” w

szczegółności. Nie każdy więc może być dobrym przewodnikiem. Przewodnik psa granicznego powinien kochać swego psa, w stosunku do niego musi być zawsze wyrozumiałym, jednak stanowczym, powinien posiadać dostateczny poziom inteligencji, oraz zdrowy i silny organizm. Kandydaci na przewodników wobec tego muszą być specjalnie skrupulatnie dobierani.

Podobnie przedstawia się sprawa z doбором czworo- nożnych kandydatów na kurs

tresury. Jest kilka ras psów, używanych do tego rodzaju pracy, a mianowicie: owczarek alzacki, airedaleterrier, riesenschнауzer, bokser i rotweiler. Nie każdy jednak pies z wyszczególnionych ras nadaje się do tresury. Kandydat niezależnie od rasy, powinien posiadać silną budowę ciała i odpowiednie ukontowanie kończyn, musi być wytrwałym i odpornym, musi posiadać dobry węch i słuch, wreszcie powinien wyróżniać się czujnością, odwagą i żywym temperamentem.

Psy służbowe Straży Granicznej rekrutują się z owczarków alzackich. Stan psów Zakład uzupełnia częściowo z własnej hodowli i częściowo drogą zakupu. Selekcją psów zajmuje się specjalna komisja, w



Fragment z Zakładu Tresury Psów Granicznych (przed ćwiczeniami zimowymi).

skład której wchodzi Kierownik Zakładu i Lekarz weterynaryj. Kandydat, w chwili rozpoczęcia kursu, nie powinien przekraczać jednego roku życia, ponieważ usuwanie wad, nabytych wskutek złego wychowania, u psów starszych jest bardziej utrudnione. Przytem pies młody prędzej przyzwyczajają się do nowych warunków, prędzej przywiązuje się do swego przewodnika i łatwiej układa się, a przytem wszystkim po ukończeniu kursu przez dłuższy okres czasu zdolny jest do służby.



Fragment z Zakładu Tresury Psów Granicznych.
Skok przez przeszkodę.

Każdy kurs w Zakładzie trwa siedem miesięcy. Rozpoczyna się zwykle w pierwszych dniach kwietnia i kończy się na początku listopada każdego roku. Program wyszkolenia jest duży, gdyż pies graniczny przeznaczony jest do najrozmaitszych zadań. Dlatego też w czasie kursu całe dni wypełnione są pracą. O godzinie piątej rano pobudka. Po śniadaniu — uporządkowanie kojców i czyszczenie psów. Później — przegląd psów przez Kierownika Zakładu i ćwiczenia do godziny dwunastej. Od godziny 12 do 14 przerwa obiadowa. Po południu — wykłady i znów ćwiczenia aż do godziny 18-tej. Podczas silnych upałów ćwiczenia rozpoczynają się o świcie i kończą się wcześniej; po połud-

niu w tych wypadkach ćwiczenia odbywają się normalnie. W ostatnich miesiącach kursu, żeby przyzwycząić psy do pracy w nocy, odbywają się również nocne ćwiczenia. W niedziele i święta Zakład również nie próżnuje. Wprawdzie ćwiczeń i wykładów w tych dniach niema, ale uporządkowanie kojców, czyszczenie psów i spacerowanie z psami odbywają się przed południem i po południu. Raz w tygodniu, zwykle w soboty, oprócz normalnych zajęć waży się wszystkie psy, dezynfekuje się kojce i zmienia się podściółkę.

Przydział psów poszczególnym przewodnikom następuje zwykle w pierwszych dniach kursu. Po zapoznaniu się z głównymi zasadami pielęgnacji psa i obchodzenia się z nim, każdy przewodnik otrzymuje psa. Wzajemne zapoznanie odbywa się w kocy, Przewodnik musi odrazu pozyskać zaufanie, zaskarbić łaski swego nowego towarzysza, wchodzi więc do niego po raz pierwszy zwykle z miską napełnioną smaczną zupą, albo też z porządnym kawałem pachnącej kiełbasy. Niektóre psy znęcone przyjemnym zapachem przysmaku i pieszczotliwym głosem swego nowego pana, podchodzą do niego z zaufaniem z miejsca nawiązując serdeczną przyjaźń.



I Drużyna V kursu na ćwiczeniach z psami granicznymi.



„Dago” przy pracy — odnalezienie porzuconego przemytu.

Inne znów na początku zachowują się powściągliwie z niedowierzaniem. Ale bywają i takie wypadki, że pies na powitanie swego przyszłego chlebodawcy obnaża swe groźne kły i złowrogo warcząc powstrzymuje śmiałka od wszelkich poufałości. Najpowściągliwsze jednak egzemplarze stosunkowo prędko przywiązują się do swych przewodników, a nawet darzą ich swą głęboką miłością i pełnym zaufaniem. Potrzeba na to około jednego — dwóch tygodni czasu. To też w pierwszych dniach po otwarciu kursu ćwiczeń niema, natomiast przewodnicy wspólnie ze swymi pupilami odbywają dłuższe spacerowiska. W czasie spacerów nawiązuje się niezbędny kontakt człowieka z psem: pies przyzwyczaja się do swego wychowawcy, wychowawca poznaje charakter i usposobienie wychowanka. Gdy to nastąpi wówczas rozpoczyna się właściwa tresura.

Od tego dnia przewodnik i jego pies stanowią jedną całość, są nierozdzielni. Przez cały czas kursu i później na granicy, przewodnik osobiście pielęgnuje swego pupila, szkoli go i pełni z nim służbę. Tylko w nadzwyczajnych wypadkach, jak choroba przewodnika lub urlop wypoczynkowy, przewodnika zastępuje jego zastępca, którego musi sobie przewodnik wyszkolić osobiście po ukończeniu kursu. Zastępcą przewodnika może być tylko strażnik z tej samej placówki co przewodnik, który lubi psy. Niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że przewodnicy nie chcą rozstawać się

nawet na krótki czas ze swymi pieskami rezygnują z wyjazdu i urlopy wypoczynkowe spędzają w miejscu swego przydziału służbowego, co umożliwia im osobiście zajmować się pieskami nawet w czasie urlopu.

Wstępne ćwiczenia mają w pierwszym rzędzie charakter wychowawczy. Poza to ćwiczenia te są ćwiczeniami pomocniczymi do późniejszych specjalnych ćwiczeń. Do ćwiczeń tych należą: chodzenie

przy nodze, siadanie i warowanie na rozkaz i na znaki, pozostawanie bez przewodnika, podchodzenie do przewodnika na gwizdek, aportowanie i wreszcie dawanie głosu na rozkaz. Jednocześnie przyzwyczaja się psy do strzałów i silnych detonacji. Od samego początku szkolenia zwraca się specjalną uwagę na to, by rozniecić i utrzymać zainteresowanie psa do pracy, ponieważ tylko zainteresowanie pracą wywołuje u psa stan aktywny i wytrwałość. Przy stosowaniu podniet przestrzega się, by stopień zawsze był dostosowany do charakteru i usposobienia psa. Unika się zbyt wczesnego i w ostrej formie stosowania środków przymusowych w celu zdyscyplinowania psa, albowiem środki takie mogą przytępić wrodzone instynkty, niezbędne do przyszłej pracy, mogą łatwo stłumić rzeźkość i ochoczość, te nadzwyczaj niezbędne zalety psa służbowego. Bat wyeliminowany jest z użycia. W żadnym wypadku nie wolno stosować jako środka przymusowego bicia psa, a tem bardziej znęcania się nad nim. Nieludzkie obchodzenie się z psem i bicie — psują psa, czyniąc go tchórzliwym i biernym do pracy. Natomiast bardzo szerokie zastosowanie mają środki zachęcające, jak pochwała, pieszczota, smakołyki. Ten sposób postępowania w czasie szkolenia daje nadspodziewanie dobre wyniki. Już po kilku tygodniach pieski zupełnie nie odczuwając tego, podporządkowane są woli swych wychowawców, zachowując swój dawny temperament i chęć do pracy. Przystępuje się

wówczas do ćwiczeń gimnastycznych. Ćwiczenia te mają również znaczenie wychowawcze. One wzmacniają mięśnie, rozwijają u psa zwinność, śmiałość i elastyczność ruchów. Prócz tego one uczą psa przewycięzać wszelkiego rodzaju nieprzewidziane przeszkody napotymane w warunkach normalnej pracy w terenie. Równocześnie rozpoczyna się ćwiczenia przygotowawcze do następnych specjalnych ćwiczeń. Uczy się psa pilnować umiłowanego przez niego aportu wpajając przytem nieufność do osób obcych. Uczy się też go z pomiędzy innych przedmiotów wyszukiwać przedmioty noszące zapach jego pana. To już początek pracy węchowej. Po kilku



Strażnik Nowak Franciszek III - przewodnik psa granicznego z psem „Ali”, który przyczynił się do pochwylenia groźnych przemytników (na fotografii w środku), ze strony prawej przed. Józef Makowski oraz St. Straż. Józef Łączyński. U dołu przytrzymany towar.

dniach tych ćwiczeń pieski wyszukiują z pomiędzy innych przedmiotów przedmiot, zapach którego jest identyczny z zapachem innego przedmiotu lub osoby, którą daje się psu przedtem obwąchać. Gdy i te ćwiczenia zostaną opanowane, rozpoczyna się właściwa praca na śladach. Ćwiczeń na śladach własnych przewodnika w Zakładzie Tresury Psów Granicznych zaniechano już dawno, albowiem ćwiczenia te, jak nauczyły doświadczenia, są zupełnie niecelowe. Odrazu rozpoczyna się tropienie śladów obcych. Pracę tego rodzaju zaczyna się zwykle na śladach świeżych, łatwych do wypracowania. Stopniowo jednak ćwiczy się psy na śladach coraz starszych, wprowadzając jednocześnie czynniki bardziej utrudniające pracę. Zmienia się przytem stale teren ćwiczeń, dobiera się coraz innych pomoeników do robienia śladów, wprowadza się do pracy czynniki odwracające uwagę psa. Jednym słowem przyzwyczajają się psy do wypracowywania wszelkiego rodzaju śladów w warunkach jaknajtrudniejszych. Nie zapomina się również o tem, że pies graniczny oprócz

tropienia śladów ma jeszcze inne zadania. Uczy się go więc przytrzymywania osób, obrony przewodnika w razie napadu, eskortowania i pilnowania osób przytrzymanych. Przerabia się też przeszukiwanie terenu. Podczas tych ćwiczeń pies uczy się odnajdywać porzucone lub zakopane, a nawet schowane na drzewach przedmioty oraz ukrytych ludzi. O każdym wypadku wykrycia jakiejś rzeczy lub osoby pies obznajmia przewodnika głośnem szczekaniem.

Praca nad wyszkoleniem psa jest ciężka, lecz postępy tej pracy dają dużo zadowolenia, a wyniki bardzo często przechodzą wszelkie oczekiwania. Niejednokrotnie psy wysyłane do pomocy Policji Państwowej jeszcze przed ukończeniem kursu przynoszą chlubę Zakładowi, udowadniając jeszcze raz rozmaitym sceptykom i antagonistom psa służbowego, że jednak nieomylny zmysł psa umiejętnie skierowany na właściwe tory, pomimo rozmaitych zdobyczy wiedzy w dziedzinie nowoczesnej kryminologii, jest niezastąpionym dotychczas środkiem pomocniczym w służbie śledczej.

Czy hodowla psów jest nauką, czy sztuką?

W związku z odbytym w kwietniu r.z. Światowym Kongresem Kynologicznym we Frankfurcie n/M., na łamach pism kynologicznych powiększyła się ilość artykułów na tematy o dziedziczności, o inbrydach, o różnych systemach produkcji rasowego materiału.

tem nadmienić, że osobiście od lat 35 hoduję tylko psy myśliwskie i wskutek tego w ramach tej hodowli będę oświetlał poruszone zagadnienie.

Jestem tego zdania, że hodowla rasowego materiału jest sztuką w dużej mierze uzależnioną od szczęścia. Nie mam by-



Fragmént z prób polowych organizowanych przez Polski Związek Hodowców Psów Rasowych w Wilanowie pod Warszawą. Duża frekwencja hodowców i myśliwych, liczny udział psów polowych wysokiej klasy, doskonały zespół ekspertów świadczą o sprężystej organizacji tych pożytecznych zawodów.

W czas. „Der Hund”, które wychodzi w Berlinie, w czerwcu r. b. zjawił się krótki artykuł naczelny pod tytułem „Czy prowadzenie rasy jest nauką czy też sztuką?” Prawdopodobnie artykuł ten miał na celu wywołać na poruszony temat dyskusję. Ponieważ narazie nikt nie zabrał głosu na wspomniany temat, redaktor pisma zwrócił się do mnie z prośbą, abym wypowiedział się nań, co mam też zamiar uczynić, jednocześnie wypowiadając się również na łamach wydawnictwa polskiego. Muszę przy-

najmniej zamiaru zmniejszać znaczenia nauki w hodowli psów w przyszłości, obecnie jednak ją odrzucam, gdyż do tego czasu nauka o dziedziczności znajduje się w początkowym stadium rozwoju i nie dała na tyle pozytywnych wyników, abyśmy mogli korzystać z niej w naszym sporcie. Cóż bowiem posiadamy dziś na polu naukowym w stosunku do hodowli? — Znaną naogół teorię Mendla, z której my hodowcy psów korzystać nie możemy, gdyż teoria ta nic nam określonego nie daje, a jest wła-

ściwie teorią możliwości, teorią, tak zwanych, średnich liczb.

Jeśli podrzucimy do góry dwie monety, to przy upadku ich na ziemię mogą powstać trzy wypadki: albo okażą się u góry dwa orły, albo jeden orzeł i jedna reszka, albo dwie reszki. Jeśli zdecydujemy jeszcze raz rzucić monety, to być może, że oba razy powtórzy się ta sama kombinacja. Jeśli zaś podrzucanie monet wykonamy tyśiąc razy, to otrzymamy przypuszczalnie 250 razy orły, 500 razy jednego orła i jedną reszkę oraz 250 razy po dwie reszki. Takie jest matematyczne prawo liczb przypuszczalnych albo liczb przeciętnych.

To samo prawo leży w założeniu teorii Mendla, który mówi, że w wypadku skrzyżowania **czystej krwi** myszy szarych z **czystej krwi** myszami białymi, otrzymamy w pierwszym pokoleniu potomnem **przypuszczalnie 25%** czystej krwi myszy białych.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że Mendel dał nam do ręki, dzięki swemu odkryciu, poważny atut w dziedzinie hodowli psów, w rzeczywistości atoli nie dał nam właściwie nic, gdyż mówi on, że mieszańce pierwszego pokolenia potomnego będą umaszczenia szarego. Póki Mendel lub jego następcy nie wskażą nam sposobu rozróżniania, który z tych bastardów będzie homozygotą w stosunku do cechy umaszczenia szarego, który zaś heterozygotą, żadnej korzyści praktycznej z teorii Mendla nie otrzymamy, zwłaszcza gdy zwrócimy uwagę na ten szczegół, że doświadczenia Mendla polegały na krzyżowaniu osobników dwóch ras badając przytem tylko jedną cechę, jak-to maść lub wielkość i ignorując inne cechy charakterystyczne.

Czyż możemy twierdzić, że nasz pointer, setter a w szczególności wyżeł niemiecki są przedstawicielami zupełnie czystej rasy? Naturalnie że nie możemy.

Gdy rozpatrzmy referaty zgłoszone na ostatni kongres kynologiczny, to nie możemy pozostawić bez uwagi tej okoliczności, że międzynarodowi luminarze w dziedzinie genetyki, po zapoznaniu słuchaczy z wynikami swych doświadczeń, kończą swe wywody tezą, że **narazie** dobre oko i szczęście hodowcy „**Züchterblick und**

Züchterglücke” odgrywają w hodowli psów najgłówniejszą rolę.

Niemniej mówi nauka przeciw sobie, gdy bezwzględna większość referatów wspomnianego kongresu radzi jaknajbardziej wykorzystywać przy prowadzeniu rasy te psy, które wykazały na praktyce, że są dobrymi reproduktorami. W tem miejscu nauka ogłasza swe bankructwo i wskutek tego powinniśmy się starać na podstawie własnego doświadczenia i umiejętności operowania przedstawicielami rasy i ich pochodzeniem prowadzić rasę dalej celem jej ulepszenia lub przynajmniej utrzymania na osiągniętym poziomie, jak to czynili nasi ojcowie i dziady bez pomocy nauki.

Prowadzenie hodowli psów jest bezwzględnie sztuką. Podobnie więc jak każda sztuka posiada różne szkoły i sztuka hodowli psów. Ta ostatnia w ramach określonych standartów i typu posiada trzy kierunki, względnie szkoły lub systemy.

Pierwszy sposób polega na tem, że nabywa się za drogie pieniądze wysokopremjowane psy z zamiarem hodowania potomstwa tych reproduktorów celem zdobywania nagród na wystawach i próbach polowych. Dzięki zwykłemu przypadkowi zdarza się, że od łączenia tego rodzaju rozplodników otrzymuje się nieraz wybitne sztuki, lecz wartość tychże pod względem przekazywania w dalszych pokoleniach ich cech jest minimalną, prowadzenie więc od tych psów dalszej hodowli staje się niebezpiecznem.

Tego rodzaju „hodowcy” łączą właściwie nie określone osobniki lecz ich nagrody, nie mają przytem pojęcia o tem, jaka była wartość rodziców tych osobników i co pokazały one w pracy. Choć wiedzą oni, że ich psy otrzymały pierwsze nagrody na próbach, być może nawet sami czytali sprawozdania z tych prób, lecz nawet najbardziej dokładne sprawozdanie nie posiada żadnej wartości dla hodowcy poważnego, gdyż tylko wówczas może liczyć on na pomyślne wyniki w swej pracy, gdy sam może określić charakter psa i poznać najdrobniejszy szczegół w pracy tegoż oraz wiedzieć o istnieniu tych osobliwości u ro-

dziców i praojców swych psów. Wszystko to stanowi dla tego rodzaju hodowców chińskie abecadło, sami zaś oni stanowią niebezpieczny pierwiastek w gronie hodowców.

Jedyną pociechę stanowi to, że miłośnicy ci tracą prędko cierpliwość i po kilku niepowodzeniach w hodowli psów zarzucają tę hodowlę, przerzucając się do innego sportu, na przykład samochodowego albo poprostu się żenią i o psach przestają myśleć.



„Champ. Blackfield Gill” Z.O.S.H. 48424, ur. 7 stycznia 1932 r. po Janko Z.O.S.H. 47571 oraz Blackfield Paine Z.O.S.H. 29438. 17 pierwszych nagród na wystawach w Belgji, Niemczech, Francji, Luxemburgu, Węgrzech i Włoszech. 7 championatów na wystawach. 3 championaty na field trialsach. Liczne nagrody na field trialsach we Francji i Belgji. Hodowca i właściciel Waldemar Marr w Berlinie.

Do drugiej kategorii należą ci, którzy posiadają pewne doświadczenie, coś niecoś widzieli i czytali, lecz nie mają skłonności zaglądać w dalszą przyszłość, lecz chcą mieć natychmiastowe powodzenie. Są to fanatycy chowu wsobnego, którym brak cierpliwości oczekiwać na istotne powodzenie. Sądzą oni, że najprędzej i najprościej dojdą do celu, gdy będą łączyć ojców z córkami lub matki z synami. Sposób ten był rozpowszechniony oddawna w Anglji, daleko wcześniej niż powstała nauka o dziedziczności. Hodowcy ci trwają w poszuki-

waniu homozygoty sądząc, że najłatwiej odnajdą go drogą chowu wsobnego.

Wspomnieć tu wypada, że nauka o dziedziczności podaje nam, iż podobieństwo syna do matki bynajmniej nie dowodzi, że syn będzie homozygotą w stosunku do cech swej matki. Hodowcy omawiani traktują hodowlę psów jak grę w karty. Tak więc, gdy rozdamy 52 karty czterem graczom, to okaże się prawie niemożliwym zbiegiem okoliczności, żeby przy następnym rozdaniu kart ta sama ręka otrzymała te same

karty. Lecz w miarę tego, jak zaczniemy zmniejszać ilość kart w talji, to przy ich rozdaniu szanse na otrzymanie tych samych kart będą wzrastać. Pod tym kątem widzenia patrzą hodowcy ci na rodowód psa i liczą, że im mniej będzie uczestniczyć osobników obcych w rodowodzie psa, tem więcej szans na to, że potomstwo będzie równiejsze w ramach jednego i tego samego standartu.

Spekulacja tego rodzaju będzie prawidłową o tyle, o ile w rodowodzie nie będzie brał udziału ani jeden egzemplarz

wadliwy, wystarczy bowiem, aby trafił się jeden marny pies, żeby rodowód stracił wartość i wszelkie stawki na chów wsobny zawiodły.

Istnieje nie mało hodowców, którzy obliczają **ile procentów** krwi danego reproduktora tkwi w rodowodzie psa a ile innego. W wyniku tych obliczeń twierdzą, że w rodowodzie tego lub innego psa tkwi zaledwie jedna szesnasta lub jedna trzydziesta druga część krwi kiepskiego rozplodnika, a wskutek tego wpływ tegoż jest nieznacznym. W tem miejscu należy dziękować nauce, że posunęła się o tyle naprzód, iż dowiodła bezsensowności tego rodzaju obliczeń, bowiem nawet przy krzyżowaniu dwóch różnych ras między sobą otrzymujemy już w drugim pokoleniu część osobników czystej krwi obu ras biorących udział w krzyżowaniu. Hodowcy - praktycy mieli możność nieraz przekonać się, że marny pies daje o sobie znać w rodowodzie częstokroć wyraźniej niż pies dobry.

Jak już swego czasu wypowiedziałem się na stronicach polskiej prasy łowieckiej, uważam za bardzo niebezpieczne, aby każdy, kto zajmuje się hodowlą psów rasowych, stosował system inbrydu, łącząc ojca z córką, syna z matką lub sztuki z jednego miotu między sobą. System ten wymaga dużej znajomości zarówno rasy jak i osobliwości danej rodziny. Przy stosowaniu chowu wsobnego nadchodzi chwila, kiedy hodowca musi umiejętnie odświeżyć krew. Jeszcze za dawnych czasów pewien angielski hodowca powiedział, że inbryd jest podobny do brzytwy. W rękach doświadczonego człowieka — to doskonały przyrząd, w rękach zaś nieumiejętnych prowadzi do okaleczeń. Niestety nauczyć się hodować psy daleko trudniej, niż nauczyć się golić i dlatego, aby uniknąć niepowodzeń osobiście radzę przeciętnym hodowcom, aby nie brali się do tej trudnej pracy, lecz bez mędrkowania łączyli psy niespokrewnione ze sobą blisko, wybierając przytem te okazy, które w polu i podczas tresury dały najwięcej zadowolenia i których przodkowie posiadali te same cechy. Inaczej mówiąc, należy dokonywać

skrupulatny dobór rozplodników, unikając bardzo bliskiego pokrewieństwa.

Przez to bynajmniej nie mam na myśli twierdzić, że inbrydy są niedopuszczalne w hodowli psów, bowiem każdy z nas wie, że doszliśmy do ras jedynie drogą chowu wsobnego a nadto tylko przy pomocy umiejętnego chowu wsobnego możemy pokierować hodowlą w pożądanym kierunku. Niemniej jednak, jak powiedziałem wyżej, chów wsobny pociąga za sobą wiele niebezpieczeństw, które nie negowała większość referentów na ostatnim kongresie kynologicznym, a mianowicie prowadzi do degeneracji z jednej strony oraz wzmożenia wad w rodzinie równoległe z ulepszeniem innych cech.

W Anglii system ten nie jest tak niebezpieczny, naród ten bowiem odznacza się specjalnym darem hodowania zwierząt. W Anglii też każdy hodowca prowadzi zupełnie odosobniony ród zwierząt. Gdy hodowca taki prowadzi rasę systemem chowu wsobnego i po pewnym czasie zauważy oznaki degeneracji, ma natychmiast możność odszukania odpowiedniego rozplodnika celem odświeżenia krwi u innego hodowcy tej samej rasy, który prowadzi w czystości swe zwierzęta. W większości innych krajów, a w szczególności w Niemczech i w Polsce nie znamy odosobnionych rodów psów, lecz wszystkie psy danej rasy należą do jednej i tej samej rodziny mając z niewielkimi zmianami ten sam rodowód. Uważam za bardzo niebezpieczne, gdy, na przykład, w Polsce hodowcy zaczną prowadzić chów wsobny w oparciu na jednym — lub dwóch osobnikach bardziej wybitnych. W tym wypadku okaże się, że za niewielką ilość lat w całej Polsce będą, powiedzmy pointry pochodzić od jednego lub dwóch czołowych rozplodników, przyczem potomstwo może okazać się niezbyt wartościowym, gdyż prowadzenie rasy nie może podlegać szablonom, o czem wspominałem wyżej.

Najbardziej jaskrawym przykładem wyników chowu wsobnego, gdy brak w kraju oddzielnych rodów danej rasy, może służyć los owczarka niemieckiego w Niemczech. Rasa ta została zapędzona na takie

bezdroża, skąd się już nigdy nie wydobydzie. Teraz głowią się tam nad tem, jaką rasę należy domieszać, aby się wygmatwać z sytuacji, do jakiej doprowadził chów wsobny. Gdyby to się stało w Anglii lub Belgji, to jestem pewien, że znalazłoby się wyjście, lecz należy wątpić czy Niemcom się to uda, bowiem mimo swych licznych zalet, naród niemiecki w swej masie nie posiada zdolności do hodowli psów rasowych.

Trzeci sposób hodowli — w pokrewnych linjach „Line breeding”, gdy prowadzi się rasę nie w drodze chowu wsobnego wybitnych osobników, lecz drogą doboru rozplodników na podstawie ich zalet indywidualnych i ich rodowodu, wybierając rozplodniki wśród dalszego pokrewieństwa, to zbliżając, to oddalając sztuki spokrewnione między sobą. O systemie tym już kiedyś wypowiadałem się na łamach prasy łowieckiej i obecnie rad jestem, że właśnie Prof. Van der Plank z Utrechtu zalecał ten system na ostatnim światowym kongresie kynologicznym.

Sposób to niełatwy i wymaga dużej znajomości nietylko własnej rodziny psów, lecz i innych rodzin. Trzeba mieć możność prawidłowo ocenić pracę każdego psa, znać dokładnie oznaki anatomiczne psów danej rasy oraz posiadać to, co się zwie „okiem” hodowcy. Jest to swego rodzaju wyczucie, które posiada nie każdy hodowca, a które daje możność rozeznania w każdym obcym psie tych zalet, które są potrzebne dla ulepszenia rasy i które będą przekazywać się potomstwu. Jest to właściwie polowanie na homozygoty w stosunku do poszukiwanej cechy, nie mając na to danych, iż osobnik upatrzony będzie istotnie w tym kierunku homozygotycznym. Przypuszczenia nasze trzeba opierać głównie kierując się rodowodem oraz cechami potomstwa danego osobnika otrzymanego przy poprzednich wiązaniach.

W okresie między 1901 i 1910 r. posiadałem piękne pointry, których rodowód był bardzo pstry, gdyż brały w nim udział psy z Rosji, Anglii, Belgji, Niemiec a nawet Stanów Zjedn. Ameryki Pół. Były to psy kawowo-białe, żółto-białe oraz czarno-białe jeśli chodzi o umaszczenie. W r. 1910

zrobiłem krok nierozważny, dopuszczając do swych psów krew czarnych pointrów Arkwright'a. Nie byłem w tym wypadku wyjątkiem, gdyż również Szwedzi i Francuzi również poddali się wpływowi wielkiej reklamy, którą rozwinął Arkwright na rzecz swych czarnych pointrów. Gdy zauważyłem swą omyłkę mógłbym wprowadzić drogą inbrydu oswobodzić się od czarnej maści, lecz zapomocą inbrydu nie mógłbym się uwolnić od wad, które wniosły czarne pointry, a naodwrot wzmocniłbym je. I oto przez lat dziesięć pracować musiałem systematycznie nad swą rasą zanim nie podniosłem jej należyście, tak że w ciągu ostatnich lat moje psy z powodzeniem konkurują na poważnych próbach polowych we Francji i Belgji oraz wygrywają na dużych wystawach w tych krajach. Coprawda psy moje zdobywały nagrody w ciągu 35 lat corok, lecz w tym czasie, kiedy pozostawały pod wpływem czarnych pointrów, nagrody, jakie zdobywały, nie miały dla mnie wartości, gdyż powstały raczej wskutek słabej pracy konkurentów. W ciągu 8 ostatnich lat psy moje znajdują się w liczbie kilkunastu najlepszych psów na kontynencie i to właśnie uważam za prawdziwy sukces.

Gdy weźmiemy do ręki rodowód któregośkolwiek z mych lepszych psów w ostatnim czasie, to za 35 lat tylko w jednym wypadku można stwierdzić wiązanie stryja z bratanicą. Inne wiązania za ten okres czasu odbywały się tylko między mniej lub więcej dalekim pokrewieństwem.

To jest właśnie — sztuką, jak ja to rozumiem; nie chcę wszakże przez to powiedzieć, że jestem znów tak dużym mistrzem w tych rzeczach. W moim powodzeniu w hodowli psów dużo zawdzięczam szczęściu, które rzadko mnie opuszczało podczas mych prac hodowlanych. Z wyników nauki w tym wypadku nigdy nie korzystałem i nie jestem, jak dotąd, niczem jej wdzięczny. Panowie naukowcy będą musieli jeszcze sporo popracować w tej dziedzinie zarówno teoretycznie jak i praktycznie, zanim nauka dojdzie do takiego stopnia rozwoju, abyśmy mogli korzystać z jej usług. Zwłaszcza jest to smutne, że wśród

uczonych całego świata znajduje się tak mało osób mających właściwe pojęcie o psach, a zwłaszcza myśliwskich. Wiele referatów wygłoszonych na ostatnim kongresie było bardzo ciekawych z punktu widzenia teoretyka, lecz zbudowane były w wyniku eksperymentacji z myszami, grochem, rzadko z trzodą chlewną lub bydlęm rogatym. Przytem doświadczenia były prowadzone tylko w stosunku do zbadania dziedziczenia jednej cechy, jakto umaszczenia, wzrostu lub u krów zjawiska bez-

rogości. Pozatem wszystkie eksperymenty były prowadzone w drodze krzyżowania **ras czystych**. Ileż dziesiątków lat przejdzie zanim nasza nauka będzie w stanie dać nam wskazówki praktyczne, jak należy prowadzić rasę, biorąc pod uwagę tę ogromną ilość koniecznych, podpatrzonych przez nas oznak, które wpływają na całość prawidłowego typu zwierzęcia.

Waldemar Marr.

Berlin.

Znane, lecz mało stosowane zasady hodowli.

Pod pojęciem rasa rozumiemy zupełnie wyraźny zbiór cech, które rodzice przelewają na potomstwo. Możemy zatem śmiało twierdzić, że rasa jest dziedziczną cechą. Chociaż nie znajdziemy dwóch zupełnie równych sobie psów, to jednak wszystkie psy tej samej rasy, mają dużo podobieństwa i dlatego na pierwszy rzut oka, możnaby hodowlę uważać za zwykłe parowanie osobników jednej rasy. W rzeczywistości tak nie jest i sprawa przedstawia się daleko trudniej. Hodowla jest sztuką, której celem jest pokierowanie rasą lub rodem w określonym kierunku i utrzymaniem, a nawet rozmnożeniem pewnych pożądanых zalet.

Do tego potrzebne jest odpowiednie żywienie — trening — opieka i umiejętne obchodzenie się ze zwierzętami z jednej strony — zaś z drugiej strony odpowiedni dobór rozplodników. Podczas gdy odpowiednie utrzymanie, opieka, trening, nie należą do trudnych zadań hodowcy, zato trudniejszy jest odpowiedni dobór rozplodników. Hodowca musi być obeznany z pra-

widłami hodowli i z jej naturalnymi zmiennościami. Sukces w hodowli zależy od jego zdolności orjentowania się w różnorodnościach budowy i innych znamionach zwierząt — niemniej od znajomości użytku rodowodów.

Mamy niestety mało hodowców, którzy opanowują sztukę hodowania w całej rozciągłości. Wynikiem tego jest tak znikoma



Bokser - „Satan-Bis” ur. 23.I.34 r. po Rustan ben Satan B - I - 19 oraz Dolly B - I - 39. Hodowli Stanisława Meledyna, własność Kazimierza oraz Marji Komorowskiej w Warszawie. Zapisany do Pol. Ks. Rod. Psów Ras. B - I - 84.



Owczarek szkocki — typ użytkowy — „Wotan v. Saalstrand-Boy” ur. 24.III.35 r. po Gut Heil Rikus c. z. 1066 oraz Rena v. Saalstrand c. z. 1269, hodowli Oskar Oehring Schwarza a. d. Saale, własność St. Meyster we Włocławku. Zapisany do Pol. Ks. Rodow. Ps. Ras. B - I - 89.

ilość wybitnych psów rasowych. A gdy takie okazy znajdziemy, to nie jesteśmy pewni, czy nie są one czasem produktem przypadkowym. Te okazy, tak zwane przypadkowe, mogą b. często stać się dla hodowli niebezpiecznymi i ze względu na możliwość przekazywania potomstwu różnych niepożądanych cech.

Hodowca poważny musi dokładnie znać cel, do którego dążyć ma zamiar. Każde posunięcie musi być należycie obmyślane i rozważone. Droga ta jest b. uciążliwa i do wykonania jej potrzebna jest cierpliwość, czas i co gorsze pewne środki pieniężne. Jeżeli hodowcy zabraknie choćby tylko jednego z podanych warunków, to lepiej aby nie rozpoczął hodowli.

Gwiazdą przewodnią w hodowli psów, jest typ.

Jednak typ nie jest niczem innym, jak charakterystyczną cechą pewnego rodu, a nawet pewnej rasy, którą przez wiele generacji w małym kręgu hodowano, tak, że cechy charakterystyczne tej rasy z pewnością z jednej generacji na drugą są przelewane.

Wielu hodowców używa wyrazu „typowy” gdy chce powiedzieć, że dany okaz posiada cechy charakterystyczne dla danej

rasy. Zauważyć muszę, że wyraz ten może również być użyty przy określeniu zwierzęcia mało doskonałego, które jednak posiada pewne cechy rodowe nawet niepożądane. Hodowca, który wie jaki jest dlań pożądaný typ, powinien tak manipulować, by ten pozytywny typ w swym rodzie umocnić.

Jeżeli początkujący hodowca poznał dokładnie cechy yndywidualne pewnego pozytywnego typu, t. j. wybrał nosiciela cech dodatkich jednego dobrego rodu dla swej hodowli, musi się zdecydować, co uważa za ideał hodowcy danego sobnika.

Hodowca musi sobie stworzyć standart i dążyć do ulepszenia w ramach standartu

produkowanego rodu. Do tego jest konieczne potrzebne dobre oko wytrawnego hodowcy, który dużo widział i posiada dużą praktykę, a nadto trzeba jeszcze ciągle w tym kierunku pracować i mieć możliwość dużo okazów danej rasy porównać i stwierdzić jej użytkowość. Wytrawny hodowca powinien po budowie spoczywającego psa poznać, jak ten pies będzie wyglądał w pracy, jak każdy organ tegoż będzie się uwidaczniał w terenie. Dobry praktyk powinien z wyglądu osądzić, czy dany pies jest zwłaszcza owym pożądanym typem. Dobry hodowca nie może również być fantastą. Przez to chcę powiedzieć, że nie może on dążyć do utrwalenia jednej wyłącznie cechy, bo przez specjalny dobór rozplodników może to bardzo łatwo uczynić, lecz zawsze tylko kosztem zatracenia b. ważnych innych zalet. Pragnę jeszcze tutaj nadmienić, że każdy hodowca powinien starać się potrzebne, względnie pożądané zalety w swoim rodzie doprowadzić do doskonałości, lecz przytem powinien w odpowiednim momencie spostrzec, że w swoich posunięciach należy się zatrzymać.

Jednym z prawideł genetyki, jest tendencja rodziców przelewania na potom-

stwo właściwości tego rodzaju jak charakter, temperament i nawet płodność.

W wypadku, gdy parujemy dwa podobne psy byłoby absurdem spodziewać się, że potomstwo wszystkie charakterystyczne cechy obydwu rodziców oddziedziczy. Faktem jest, że gdy niejedyn młody pies pewnych zalet ojca lub matki nie wykaże naocznie, nie znaczy to, że zalet tych nie przeleje na swoje potomstwo.

Ten fakt wyjaśnia nam, że psy czasem uporczywie przelewają na potomstwo zalety lub wady, których zdawałoby się wcale nie posiadają. Dlatego też musi hodowca dokładnie znać historję swej rasy i właściwości danego rodu. Również musi on znać wszystkie psy, które są umieszczone w rodowodzie przodków swego psa. Im ciaśniejszy będzie krąg przodków, tem pewniej będą się przelewać na potomstwo cechy charakterystyczne, tem łatwiej będzie mógł hodowca w swoim rodzie utrzymać pożądaną budowę, jak też i zalety użytkowości.

Znajomość prawideł dziedziczności zmuszała hodowców do stosowania systemu chowu w pokrewieństwie. Pod chowem wsobnym rozumiemy chów w ścisłym pokrewieństwie, naprzykład łączenie ojca z córką, matkę z synem. Jak już powiedziałem dziedziczność jest obustronna. Potomstwo dziedziczy w widocznej lub ukrytej formie, charakterystyczne znamiona rodziców od obydwu rodziców (od ojca jak też i matki). Przy chowie wsobnym, rodzice mają to samo pochodzenie z czego wynika, że jedne i te same charakterystyczne znamiona rodziców w tym wypadku są przenoszone z podwójną intensywnością. Jednak musimy sobie zdać przytem sprawę, że zarówno znamiona dodatnie, jak też i ujemne są przelewane na potomstwo. Z tego względu chów w pokrewieństwie jest b. niebezpieczną metodą, którą należy bardzo ostrożnie manipulować. Osobiście jestem zdania, że nie należy prowadzić chowu w pokrewieństwie, bo w swoim rodzie nie można nic poprawić, tylko można pewne zalety lub właściwości rodowe umocnić, tak pozytywne jak i negatywne.

Krótko mówiąc, przy chowie w pokre-

wieństwie utrudniam sobie zadanie postępu w swej hodowli i muszę się już osiągniętym sukcesem zadowolić. Chów w pokrewieństwie zatem mogę tylko wówczas prowadzić, o ile ród mój jest już idealny. Wówczas nie potrzebuje się starać jeszcze coś lepszego wyhodować, i chów w pokrewieństwie w tym wypadku byłby logiczny. Wiemy jednak, że do tego czasu nie znaleźliśmy psa idealnie zbudowanego. Gdy zatem w swej hodowli mam zamiar dążyć do ideału, to znów chów w pokrewieństwie może często stać się hamulcem.

Poza wspomnianymi brakami chów w bliskim pokrewieństwie ma jeszcze inne ukryte niebezpieczeństwa, dlaczego nie hołduję tej metodzie. Dalszą złą stroną chowu w pokrewieństwie jest zmniejszanie się wzrostu zwierząt, zmniejszenie się ilości młodych w miotach, słabsze potomstwo, obniżanie się wartości użytkowej, a w końcu wymarcie całej rodziny. Zwolennicy chowu w ścisłym pokrewieństwie twierdzą, że wilkiprzecież żyją w stadach i nigdy się tam nie odświeża krwi. Mylą się jednak bowiem najsilniejszy wilk lub jeleń zawsze wybierze sobie najsilniejszą samicę, o którą musi staczać poważniejsze walki, niż sobie to wystawiamy. Zauważono również, że jelenie opuszczają w czasie rykowiska swoje stada i wywalczają sobie w innym stadzie towarzyski. Zapominają zatem zwolennicy chowu wsobnego, że natura sama bez miłosierdzia odsuwa od rozplodu wszystkie osobniki słabsze, a człowiek często stara się niezdolne wprost do życia psiątko wychować.

W historii wyżłów mamy dwa drastyczne przykłady, do czego może doprowadzić chów w pokrewieństwie. Sławny p. E. Laverack hodował settery angielskie w tak ścisłym pokrewieństwie, że wszystkie miały w swoich rodowodach albo „Ponto” lub „Moll”. Skutki były fatalne, osobniki tej rodziny, zwanej rodem Leverak-Setterów, stały się wprost idjotami. Ostatnie psy tego rodu miały słaby węch, były bez wszelkiej pasji myśliwskiej — miały zły charakter, nie posiadały inteligencji i bały się strzałów. Jeszcze tragiczniej zakończyła się sławna kiedyś hodowla pointerów p. Dr.

J. Saltera. Osobniki zupełnie powymierały tak, że po 30 latach niema zupełnie śladu po tym rodzie. W końcu miał p. Salter w każdym miocie szczenięta bez zębów, kaleki, bez jednego oka, potem zmalała płodność do zera, a w końcu psy wymarły.

Te dwa przykłady dają nam do myślenia i napewno nawrócą niejednego zwolennika chowu w ścisłym pokrewieństwie. Przecież daleko lepiej jest prowadzić hodowlę zdrowych psów, niż degeneratów.

Nie mam bynajmniej zamiaru straszyć hodowców psów tym artykułem i zaznaczam dlatego wyraźnie, że każda rasa powstała z chowu w pokrewieństwie. Umiarkowany chów w pokrewieństwie jest potrzebny również do utrzymania w potomstwie pewnych dobrych, pożądanych cech danej rasy. Hodowca może przez chów w pokrewieństwie poprawić potomstwo, jeżeli pokryje swoją, średniej wartości sukę, wybitnym psem tej samej rasy i doprowadzi córkę tej pary, znowu do tego samego ojca. To są prawidła, które każdy hodowca zwierząt zna. Jednak tej metodzie nie można ciągle hołdować przy rasie ustalonej i jeżeli to robimy, to tylko za poradą wybitnych znawców i hodowców tej rasy, którzy dane rozplodniki doskonale znają — aż do najmniejszych szczegółów nawet osobistą zdolność użytkową, a nietylko skreśloną na rodowodzie.

Wiemy, że „podobne tworzy podobne” według teorii dziedziczenia. Jednak może ta teoria zdezorientować hodowcę. Ponieważ oddziedziczone podobieństwo do rodziców może cechować się tylko jednym lub dwu znamionami, to znamiona te mogą być negatywne lub posiadać formę pozytywną stałą. Musimy się z tem liczyć, że stałe cechy będą się dziedziczyły niezmiennie niż cechy świeżo nabyte. Możemy znaleźć psa pięknego z bardzo pożądanymi cechami, które b. rzadko napotykamy w tej rodzinie, z której pies pochodzi. Jeżeli sparujemy tego psa z suką, która tych cech nie posiada, to mamy b. mało szans, że potomstwo odziedziczy te, nam tak pożądane cechy. Hodowca doświadczony jednak może znaleźć w rodzie tego psa — sukę, która posiada tę cechę uwi-

docznoną, lub też tendencję do tej cechy (cechę ukrytą).

Te dwa rozplodniki sparowane mogą dać podwójnie pożądaną cechę. Ta metoda hodowlana może nam w ramach rodu bez intensywnego chowu w pokrewieństwie dać możliwość — pożądane nowe zalety rozwinąć i umocnić. W Anglii nazywa się tę metodę — Line breeding — chów w pokrewnych liniach. Jestem zwolennikiem tej metody, gdyż daje ona nam możliwość wyprodukowania okazów z nowymi pożądanymi cechami bez obawy zatracenia charakteru w rodzie i degeneracji.

Rozumie się, że i tej metody nie należy ciągle używać. Potrzebny jest od czasu do czasu dopływ świeżej krwi tej samej rasy, lecz z obcych rodów.

I tutaj jest punkt bardzo niebezpieczny, gdzie hodowca, który chce utrzymać w swoim rodzie pewne wyrównanie typu, jest narażony na przypadek dopływu świeżej krwi i wskutek czego może zniweczyć sobie całą pracę. Gra „po banku”. Jednak procent przypadkowości nie jest tak wielki, gdy hodowca zna nietylko swój ród ale również i rody inne.

Pewność, że żadne cechy i znamiona, względnie błędy u psa nie ukazują się same ze siebie tylko są odziedziczone od rodziców, daje nam hodowcom wskazówkę przywiązywania dużej wartości do rodowód. Jeżeli jednak uważamy jedynie rodowód jako spis nazw psów, to niema on dla nas żadnej wartości hodowlanej nawet, gdy wykazuje wszystkie nagrody zdobyte przez każdego przodka. Hodowca musi być obeznany z indywidualną wartością i błędami każdego psa w rodowodzie. Im więcej w rodowodzie znajduje się nosicieli cech pozytywnych, temwięcej jest rodowód wart dla hodowcy. Jednak realna wartość rodowodu nigdy nie jest wyższa od wartości najgorszego w nim psa.

Sądzę, że praktyczni hodowcy już wypraktykowali, że błędy znacznie uporczywiej się dziedziczą niż dobre zalety. Z tego powodu radzi się nie używać do hodowli sztuk z błędami nawet, gdyby rodzice byli najlepszymi okazami danej rasy. Widzimy z tego, że rodowód ma wartość dla hodow-

cy, o ile on może wartość znajdujących się w rodowodzie psów stwierdzić. Niestety jest dużo hodowców, którzy tylko hodują zapomocą rodowodu, nie zważają na cechy rozplodników, a biorą tylko pod uwagę linię krwi.

Jeżeli naprz. jakiś Bekas doszedł do sławy, to biorą zupełnie nic nieprzedstawiającego brata Nero do hodowli z tem twierdzeniem, że ten ostatni posiada tę samą krew, a obydwaj pochodzą od jakiegoś sławnego reproduktora. Taki system hodowlany jest fałszywy i nie prowadzi do ulepszenia rasy, tylko do pogorszenia i należy się dziwić, że doradcy hodowli często podają nazwę psa do parowania z daną suką na podstawie linii krwi, nie znając nic więcej o nim jak rodowód.

W ostatnich czasach rozpoczęli hodowcy wraz z profesorami badania nad teorią Mendla w praktyce. Niestety, ta teoria jest tylko w hodowli tego rodzaju zwierząt, jak krowy, konie i trzoda chlewna możliwa do zastosowania. Ponieważ można najwyżej dwie cechy wzmocnić lub rozwinąć, jak to zwiększyć wydajność i płodność u świń, a u krów zwiększyć mleczność i t. p. Jeżeli chce u moich świń zwiększyć przyrost tłuszczu, to jest mi obojętne, czy dadzą się one tresować i czy mają dobry węch, u psa natomiast jest to konieczne.

Kto z teorią Mendla jest obeznany, może w kilku generacjach wyhodować psy o różnej budowie, ale jest rzeczą pewną, że inne zalety te psy ztracą. Jak bardzo ważną jest naogół teoria Mendla, na tyle śmieszną jest telegonja. Pod tym wyrazem rozumie się wpływ poprzedniego parowania na następny miot. Wiele hodowców twierdzi, że miot suki znajduje się pod wpływem psa, który przy uprzednim grzaniu ją pokrył. Uczni i badacze nie wierzą w telegonję, lecz hodowcy często twierdzą, że takie wypadki u nich się zdarzyły. Przypisać należy to nieuwadze hodowcy nad grzejącą się suką, która mogła być pokryta przez innego psa; znaczy to również, jeżeli w miocie znajdzie się szczenię podobne do osobnika innej rasy, że coś nie jest w porządku z babcią lub dziadkiem.

Również błędem jest mniemanie hodowców, że sukę należy każdorazowo innym psem pokrywać, ponieważ szczenięta z drugiego miotu po tym samym reproduktorze znacznie bywają gorsze. Według doświadczeń hodowców wytrawnych należy tego psa brać do parowania, który dał z daną suką najlepsze potomstwo — nie należy bowiem wypuszczać szczęścia z ręki.

F. Dabiński.

Toruń.

Setter i Pointer we Włoszech.

Ze wszystkich krajów Europy Zachodniej i Południowej największe zainteresowanie w stosunku do hodowli setterów i pointerów daje się ostatnio zaobserwować we Włoszech.

O ile do wojny światowej w dziedzinie hodowli psa rasowego Włochy znajdowały się na szarym końcu w porównaniu z innymi krajami, o tyle obecnie sport kynologiczny w tem państwie rozwija się znakomicie. W tym wypadku kraj ten ma wiele do zawdzięczenia Dr. Rino Radice — generalnemu sekretarzowi Kennel Klubu Italji, który zdołał po wojnie zreorganizować

chylące się ku upadkowi stowarzyszenie i postawić je na jedno z czołowych miejsc w Europie. Nie kto inny, jak właśnie Dr. Radice był również inicjatorem i organizatorem pierwszego światowego kongresu kynologicznego, który się odbył we Florencji: tenże specjalista z prawdziwym talentem reprezentował Włochy na wszystkich następnych kongresach kynologicznych.

Ponieważ sprawa hodowli psa rasowego jest jeszcze we Włoszech zagadnieniem młodem, to z wyjątkiem kilku starych hodowców, mamy przeważnie do czynienia z pokoleniem młodem, jeśli chodzi o do-



Głowa wybitnego settera angielskiego „Horsford Count Duster”, który otrzymał na wystawie w Medjolanie w dn. 8—9 czerwca 1935 — I nagrodę. Właściciel psa — C. Speroni, Medjolan (Milano).

świadczanie hodowlane a nie o wiek tychże. Wskutek tego niema we Włoszech również większej ilości starych rodów setterów oraz pointrów.

Należy przyznać również, że włoscy hodowcy pod wpływem wzrastającego zainteresowania do hodowli tych psów sprowadzają dużo materiału z zagranicy, częstokroć nie rozpoznając się w jego wartości. Kupują psy powodując się nie tyle ich pochodzeniem ile, otrzymanymi przez nie nagrodami. Wskutek powyższego ogólna masa materiału znajdującego się we Włoszech, jak dotąd, nie posiada zbyt wysokiej wartości, aczkolwiek z materiału tego dzięki odpowiedniemu doborowi i pracy hodowlanej wykrystalizują zczasem istotne wartości a odpadnie wszystko, co jest bezwartościowe w rasie.

Narazie spotykamy we Włoszech hodowców, którzy prowadzą rasę łącząc psy polowe z — tak zwanymi — wystawowymi idiotami, w swej większości sprowadzanymi z Francji, gdy chodzi o

pointry lub z Anglii, gdy chodzi o settery. Spotyka się pozatem we Włoszech i takie wypadki: jeden z niemłodych już hodowców, zajmujący się od dawna hodowlą psów rasowych, prowadzi bardzo piękne, nie posiadające przytem żadnych cech polowych, settery angielskie, jednocześnie zaś pierwszorzędną polową pointry, które zdobywają nagrody na próbach polowych nietylko we Włoszech, lecz również we Francji i w Belgji.

Do rzędu najcenniejszych hodowców Setterów angielskich należy Dr. Ettore Nasturzio w Genui. Wymieniony miłośnik psów nie uznaje wystaw lecz prowadzi swą hodowlę powodując się wyłącznie ich zaletami polowymi. Psy tego hodowcy krwi setterów Lluellin'a nie odznaczają się bynajmniej pięknnością, lecz zato prawidłową budową oraz zaletami polowymi. Ogólną wadą tych psów jest ich nadmierna ostroż-



Setter angielski „Horsford Count Duster”, właściciel C. Speroni, Medjolan. Na wystawie w Medjolanie w r. 1935 — I nagroda.

ność podczas pracy polowej, która graniczy z wystawianiem na pusto, co należy przypisać raczej zbyt dużej ostrożności tresera, Anglika Frosta. Niemniej jednak psy Nasturzio są pierwszorzędne, widzimy ich prawie rokrocznie wśród zwycięzców na dużych próbach polowych we Francji oraz Belgji, przyczem w tym ostatnim kraju psy Nasturzio spotyka się wyłącznie na próbach jesiennych.



„Blackfield Ear” — zwycięzca na wystawach i próbach polowych we Włoszech i w Belgji. Właściciel Ernesto Mendani, Genua—Sempiderena.

Wśród hodowców psów wystawowych, najbardziej wybitnym jest G. Colombo, który oddawna prowadzi swą odrębną rasę lemonbeltonów bardzo dobrze zbudowanych i typowych. Wskutek ustawicznego łączenia osobników w bliskim pokrewieństwie, settery tego hodowcy zaczynają drobnieć i wskutek tego w roku bieżącym bardzo niechętnie suce tej hodowli „Nice Style Vanda Y” dałem pierwszą nagrodę oraz dyplom na szampionat, będąc bowiem idealnie zbudowaną i typową jest pozatem nieco zamała. Zwróciłem też uwagę na pewną degenerację w tej hodowli, która uwidacznia się u niektórych sztuk w postaci, tak zwanej „buldożej szczęki”.

Drugim hodowcą setterów ang. wystawowych jest bezwątpienia major Granat w Medjolanie. Psy tego hodowcy mają wiele wspólnego we krwi z psami Colombo i ten sam typ.

Adwokat Speroni w Medjolanie posiada bardzo ciekawy materiał hodowlany, lecz nie sądzę, aby zdobył piękny sukces, gdyż chce otrzymać rezultaty nieziszczalne, łącząc psy polowe z wystawowymi. Między innymi hodowca ten posiada pięknego psa settera tricolor wysokich krwi polowych „Hosford Count Duster”, któremu na wystawie w Medjolanie przysądziłem pierwszą nagrodę wśród 40-stu konkurentów w tej rasie i który tydzień przedtem otrzymał we Florencji drugie miejsce wśród 60 konkurentów. Niestety dla tego psa Speroni nabył w Anglii córkę znanej suki wystawowej, lecz nie polowej — „Measyd Mustard” hodowli Steadman’a. Tegorodzaju mieszanina nic pewnego dać nie może prócz przypadkowych sztuk. Drugim tego rodzaju eksperymentem we Włoszech jest Cavalli, który mając piękne psy krwi hodowli Colombo miesza je z setterami krwi Luellina — jak dotąd bez wyników dodatnich.



Setter angielski „Felix del Rovere”, hodowca i właściciel F. Cavalli w Medjolanie. Na wystawie w Meranie w r. 1935— I nagroda. (Fragment z wystawy).

Naogół ilość starych hodowców pointrów we Włoszech jest znacznie większe niż setterów. Oddawna są tam znane hodowle: A. Canale, Kennel „Roburis”, E. Rosa, Ver-

celi, Garf C. Rusca, Milano, Giulio Colombo, Varese. Za nimi postępują hodowle młodsze, jak to: Dr. E. Mendani w Genui oraz C. Sabbioni w Medjolanie.

Wszystkie te hodowle są stosunkowo duże i operują licznymi okazami. Z nich Colombo, Mendani i Canale zajmują się określeniem produkcją materiału polowego. Materiał hodowlany w tych hodowlach odznacza się pożądanymi cechami, które przy odpowiednim doborze przekazuje należycie potomstwu. Największą hodowlę posiada E. Rosa w Vercelli. Właściciel tej psiarni zwraca dużą uwagę na walory polowe pointrów, a mimo to trzy lata temu wprowadził do swej hodowli krew znanego szampiona wystawowego „Mephisto” P. Lobstein’a — bez wiatru i temperamentu a przytem i przodkowie tegoż pod względem zalet polowych nie byli lepsi. Na wystawach potomstwa „Champ. Mephisto” od suk E. Rosa ma wprawdzie powo-

zenie, lecz na próbach polowych psów tych jakoś nie widać, co potwierdza wi docznie nasze wywody. Również i Sabbioni poprowadził swą hodowlę od „Champ. Mephisto”, lecz obecnie zamierza poprawić swą omyłkę przy pomocy krwi moich psów. Taka poprawa będzie oczywiście kosztować drożej i trwać dłużej, niż gdyby potomstwo Mephisto wytepić i poprowadzić hodowlę od nowych reproduktorów.

Jeśli zastanowić się nad tem, z którego kraju pointry biorą największy udział w hodowli tych psów we Włoszech — to bezwarunkowo trzeba wskazać na Francję. Prawdopodobnie odgrywa tu rolę bliskość tego kraju oraz łatwość Włochom porozumienia się z Francuzami, gdyż język francuski we Włoszech jest najbardziej rozpowszechniony zpośród języków obcych. Nie mało pointrów trafiło do Włoch z Belgji, duży odsetek psów z mej psiarni i bardzo ograniczona ilość z Anglji.

Burek

że moja ciocia miała kundla i nazywała go Azorek, zwyczajna rzecz. Ani Azorek nie grzeszył mądrością, ani ciocia. Że jeden komornik wabił swego jamnika Tiu-tiuś, to też nic szczególnego, ani że każdy legawy u nas to Tref, albo Bekas, lub Lord, a każdy bernardyńczyk Barry — ale stała się raz jedna rzecz okropna, o której pragnę pomówić.

Oto pewien słynny dziennikarz, człowiek powszechnie znany z talentu i rozumu, człowiek, którego mądrość z jednego jego palca, chciałbym mieć w całym moim łbie (a łeb mój to nie w kij dmuchał: 60 ctm. obwodu!!!) kupił ostatnio, jak się wyraża ścisły zawsze Poznaniak: „psa, wielkości terriera, rasy Scotchterrier, wyglądu terriera, płci: suczka”. Pies ten miał antenatów, o imionach pachnących na sto mil Niesieckim i Almanachem Gotajskim, ale sam nie posiadał jeszcze żadnego imienia, jako że się niedawno urodził. Przed

paru dniami spotykam tego mądrego człowieka i zaczepiam go uprzejmie, jak się ma piesek?

— Burek? Doskonale.

— Jakto „Burek”?! — pytam się, sądząc, że w międzyczasie przybył mu inny jakiś kundel, bo co do mnie, to w międzyczasie już kilkanaście psów przybyło mi i ubyło.

— No tem mały szczeniak. Innego nie mam.

Ręce mi opadły.

— Bój się Boga, mówię. Przecież to scotch-terrier, to raz, a po drugie, przecież to suczka, więc jakżeż mogłeś „Burek”?! —

— A dlaczego nie Burek? — bardzo się zdziwił ten mądry człowiek i spojrział na mnie, tak jakbym go zapytał: dlaczego kałamarz nazywa się kałamarzem, lampa lampą, a papież papieżem. Zamilkłem wobec dokonanego faktu, ale postanowiłem zabrać głos w tej materji i narzucić Polsce nowe psie nazwy, czerpane ze skarbcza Historji.

Najlepiej byłoby spytać o nie same psy. One są o tyle mądrzejsze od nas! (Jak

Rzecz oczywista, że hodowcy włoscy będą mieli jeszcze wiele niepowodzeń i rozczarowań, zanim odnajdą właściwą drogę w swej hodowli, niemniej jednak już dziś miłośnik sportu kynologicznego z dużą przyjemnością może oglądać większe wystawy psów we Włoszech.

W okresie trzech tygodni widzimy na wystawie w Turynie — 50 ang. Setterów i tyleż Pointrów, we Florencji — 60 Setterów i 55 Pointrów, wreszcie w Medjolanie — 40 ang. Setterów oraz 39 Pointrów. Takie klasy Pointrów można napotkać jedynie raz do roku na wystawie w Stockholmie, a Setterów ang. — nigdzie.

Również we Włoszech dużym powodzeniem cieszą się konkursy polowe zarówno wiosenne jak i jesienne, przeważnie w Północnej Italji, gdzie więcej dziczy i gdzie znajduje się największa ilość miłośników tego sportu.

W ciągu roku odbywa się we Włoszech około dziesięciu wystaw psów, organizowanych przez centralę kynologiczną znajdującą się w Medjolanie. Wszystkie wystawy bywają organizowane według ustalonych zasad. Każdą wystawę organizuje Dr. Radice, który wyjeżdża z Medjolanu wraz ze swym sekretarjatem. Wystawy te są zakrojone na szeroką stopę, liczne cenne nagrody ofiaruje zarówno stowarzyszenie jak również królewski dom oraz urzędy państwowe.

Sędziowie miejscowi sądzą przeważnie rasy krajowe, natomiast do oceny ras zagranicznych bywają zapraszani sędziowie z zagranicy.

Nie mniejsze zainteresowanie we Włoszech budzi hodowla setterów irlandzkich oraz Setter-Gordonów.

Bardzo piękne okazy spotyka się szczególnie wśród setterów irlandzkich, które

świetnie określił sobie pies, że dlatego jest na dworze jasno, iż w pokoju, w którym on leży, znajduje się... okno. Jak pięknie tłumaczy B. F. Dolbin, że pies wychodzi z zasady, iż człowiek musi być szczególnie afektywnym, skoro stale na dwóch nogach chodzi....).

*

O historycznych imionach psich wspomina dr. Kleinpaul w książce: *Wie heisst der Hund?* Słynną była charcica Fryderyka Wielkiego Akmene, spoczywająca z honorami w parku Monbijou w Erz. Raz dostała się nawet do niewoli, a wyrwawszy się z niej psim sprytem, wleciała zabłocona i mokra jak gąbka do gabinetu starego Fritza, wprost na jego biurko przy którym pisał. Wszystko pospadało z biurka i omal sam cesarz nie spadł z krzesła, ale radość była niewysłowiona. Biche, druga charcica, wyrwała mu pióro z ręki, gdy zbyt długo pracował. Reszta jego chartów ukochanych, Filis, Tisbe, Amourette, Hasenfuss i Pax, spoczywają na tarasie w Sans Souci, tak jak psy ulubieńce księcia małżonka Alberta, leżą pochowane w parku Windsorskim.

Stary cesarz Fritz spał w jednym łóżku ze swoimi faworytami, sam osobiście im jeść dawał i sam pchły wybijał. Dawniej widocznie władcy państw mieli więcej czasu — gdzieżby tam dzisiaj np. starczyło czasu Mussoliniemu czy Hitlerowi, na wyłapywanie pcheł swoim Azorkom?! Mowy niema.

Koran podaje kilka zwierząt, które dostąpiły chwały niebieskiej, przeznaczonej przez Kościół Katolicki tylko ludziom. Więc jest Al-Rakim „Miłosierny”, arabski pies, który towarzyszył 7-miu Braciom Śpiącym. Słusznie mu się korona wiekuista należała, bowiem te nieroby spały ni mniej niż więcej tylko 175 lat, a on pocziwina przy drzwiach warował. Ale za co dostała od Mahometa wieniec nieśmiertelna mrówka Salomona, wieloryb Jonasza, cielę Abrahama i krowa Mojżesza? — tego nigdy nie pojme.

*

Odysseusz miał może Penelopę, ale miał przede wszystkim psa Argosa, który tak samo wiernie na niego 20 lat czekał, nie bawiąc się w robótki damskie, jak apoteozowana małżonka. To też Homer nie szczę-

posiadają dużo krwi psów Garbery, Kennel „of Boyne” w Irlandji, lecz pod względem polowym psy te nic nie są warte. W porównaniu z irlandami w innych krajach, irlandy hodowane we Włoszech odznaczają się masywną budową, dobrze rozwiniętym kścćcem oraz zdrowiem. W przeszłym roku sądziłem dwie grupy irlandów, które właśnie zrobiły na mnie tak dodatnie wrażenie. W innych krajach, a w szczególności w Niemczech settery irlandzkie są ubogie w kości i straciły wygląd psów myśliwskich.

Również o Setter-Gordonach we Włoszech nie można wyrazić nic pochlebnego. Okazów tej naogół wymierającej wszędzie rasy we Włoszech znajduje się więcej niż w innych krajach, lecz poziom tego pogłowia dość przeciętny. Z korespondencji i rozmów mam wiadomości, że Hr. E. Morleo we Frugarolo ma najlepszą hodowlę tych psów. Niestety nie udało mi się widzieć okazów z tej psiarni ani na wystawach ani na próbach polowych.

Waldemar Marr.

Berlin.



dził mu słów uznania, a jedynie miłe nasze prababki rozdmuchały sławę Penelopy, zasuwając w cień wiernego Argosa. Dzisiejsze nasze panie nie kwapiłyby się tak bardzo z wysławianiem Penelopy! Pomyśleć — której by do głowy dziś strzeliło, czekać 20 lat na nieobecnego małżonka, trzymając w ręku robótkę a nie rękę płomiennego, czarnookiego przyjaciela i pruć w noc, wśród łez, to, co się w dzień naszydełkowało? Do czubków by ją odwieźli...

W nowelach Adalberta Stiftera występuje żyd Abdias, mający psa Asu. Otóż ten żyd fatalnie się z swoim psem obszedł. Człapał raz na mule, a za nim Asu. W pewnym momencie Asu zaczął okazywać niepokój i wkońcu nie mogąc się ze swcim starozakonnym panem dogadać, użarł jego muła w przednią nogę. Abdias, jak to w podobnych wypadkach jest w zwyczaju, ubzdrał sobie że pies się wściekł, narobił gwałtu, strzelił mu w łeb i odjechał. Po kilku kilometrach zauważył, że niema przy sobie trzosa z pieniędzmi. Pogalopował z powrotem i dojrzał Asu czołgającego się resztką sił do tegoż właśnie trzosa, którego zgubę, jak mógł, sygnalizował i pana swe-

go wstrzymywał, muła kásając w nogę. Trzos się odnalazł, a pies zdechl.

Schopenhauer miał najpierw pudła w r. 1845 i pisał wtedy: Wundern darf es mich nicht, das manche die Hunde verleumdend, denn es bashämt zu oft leider den Menschen der Hund... Później już w Frankfurcie, miał stary filozof spanielkę Atme. Odwiedzającym go opowiadał, że nazwał ją Atma, bo Atma znaczy w sanskrycie: dusza. Pies posiadał ją i posiada inteligencję człowieka, bez jego fałszywości. Chalmel Lacour pisze, że kiedy Schopenhauer, starzec zadzierzysty, o białej brodzie, przyjmował gości, obrażała ich mocno różnica między serdecznem odnoszeniem się do sukł Atmy, a wysoce wżgardliwem odnoszeniem się do nich, do gości.

Nie darmo był filozofem, Schopenhauer! Wogóle zaczynam nabierać szacunku dla tych mędrców, zwłaszcza odkąd przeczytałem w naszej Boczej Antenie Winawera, że p. Jackson, fizyk, prof. Uniwersytetu, einsteinista i Bóg nie wie co jeszcze — wygrał na Princess Mir wielki steeple chase w Worcester. Koniec świata chyba idzie, ale przyjemnie usłyszeć.

Z jesiennej wystawy psów w Berlinie.

W dn. 27—28 października 1935 r. odbyła się wystawa psów rasowych w Berlinie, którą zwiedziło przeszło 10000 osób. Wystawa była zorganizowana przez „Reichsverband für das Deutsche Hundewesen” w dużym, widnym pomieszczeniu. Boksy zostały zbudowane przez firmę Spratt, która zagranicą często zajmuje się organizacją strony technicznej wystaw kynologicznych.

Obszerne place (ringi) do sądzenia psów dały możliwość odpowiedniego zorganizowania ekspertyzy.

Niestety w roku bieżącym wystawa nie mogła pochwalić się ilością eksponatów, gdyż wszystkiego było 800 psów, podczas gdy normalnie ilość psów sięga 1200 okazów. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w tem, że w Niemczech w r. b. było

dużo wystaw lokalnych, a w Berlinie była to już druga wystawa psów w tym roku. Dowóz też psów z prowincji był nieznaczny. Ilość nagród cennych była również w tym roku zmniejszona, co wpłynęło bezwątpienia na frekwencję wystawców, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że na wystawie tej nie rozporządzano zwykle stosowanymi nagrodami pieniężnymi, przyznawanymi hodowcom za cenne grupy hodowlane. Co się tyczy udziału w wystawie poszczególnych ras psów, to udział ten przedstawiał się następująco: wystawiono — 3 braki, 15 Cocker Spanjeli, 22 wyżły niemieckie krótkowłose, 1 długowłose, 13 szorstkowłose i 1 Münsterländer, 1 setter angielski, 7 setterów irlandzkich, 62 jamniki, 60 foxterrierów, 9 irlandzkich terrierów, 51 szkockich-terrierów, 51 chartów,

Pies z Aubry jest figurą znaną. Był rycerz imieniem Aubry de Mondidier. W roku 1371 zamordowano go i ślad zginął za zabójcą, ale dog Aubryego czuwał. Wyszukał mordercę i przywłókł do sprawiedliwego monarchy, Karola Mądrego. Król nakazał im pójść na Sąd Boży, na udeptaną ziemię, psu i Robertowi Macaire. Pojedynek odbył się na wyspie św. Ludwika w Paryżu. Pies zwyciężył, bowiem Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy.

W początkach XIX stulecia głośny był na cały świat Barry w klasztorze św. Bernarda na Mont Blanc. Przeszło 40 wędrowcom alpinistom uratował w zaspach śnieżnych życie, a dziś stoi wypchany na honorowym miejscu, w krużgankach klasztoru. Kiedy ksiądz Scheitlin go zobaczył po raz pierwszy, odruchowo zdjął przed nim kapelusz. Łagodne, przepyszne zwierzę pełne rozumu i poświęcenia, nadało imię tysiącom bernardynów. Co drugi, to Barry i im głupszy, tem bardziej Barry. Chyba za karę spotyka ten dyshonor Wielkiego Bernardyna z Mont Blanc, zato że ratował taterników, bo — czy może być coś idjotyczniejszego od człowieka, który poto lizie na

górze sapiąc i jęcząc, żeby stamtąd zobaczyć co jest na dole? Zostań głębie na dole, a jeżeli jesteś dalekowiedzem i potrzeba ci dystansu, to kup sobie lornetkę polową.

Czasami używał człowiek najszlachetniejszych zwierząt do najbardziej niecznych swoich celów. I tak przypomnijmy sobie, co za rolę odegrał Bezerillo, sławny z okrucieństwa Mastiff, tresowany po cdkryciu Ameryki do chwytania Indjan. Szczuli nim Hiszpanie nieszczęsnych tubylców, ale razu pewnego, choć tak bardzo już przez ludzi zdeprawowany, potrafił Bezerillo swych panów zawstydzić. Oto jeden Hiszpan chciał rozkosznego figla wypłatać biednej indjance. Wysłał więc ją rzekomo z ważnym listem do drugiego Hiszpana, poczem poszczuł ją mastiffem. Z przerażenia, kobieta padła przed psem na kolana i pokazując list, tłumaczyła, że nie czyni nic złego, że wysłali ją. I pies puścił ją wolno, posępnymi lecz mądrymi oczami mówiąc swoim panom, że nie było to po dżentelmeńsku. Mimo to, pokutując za winy, nietyle swoje co swoich okrutnych panów, padł przebity zatrutą strzałą.

Używane były te mastiffy i w zabawach

68 owczarków alzackich (niemieckich), 13 dobermanów, 35 airedale-terrierów, 6 rotwajlerów, 24 boksery, 22 brodaczy dużych (sznaucerów), 22 brodaczy zwykłych i 9 brodaczy karłowatych, 21 bernardów, 44 dogi, 4 wodolazów, 5 owczarków węgierskich, 9 owczarków szkockich, 4 bobtajle, 20 pudli, 8 buldogów ang., 27 szpiców, 8 chow-chow, 16 welsch-terrierów, 19 Sealyham-terrierów, 16 highland-terrie-

rów, 15 skye-terrierów, 1 cairn-terrier, 3 yorkshire-terriery, 3 bedlington-terriery, 5 kerry-blue, 5 bull-terrierów, 1 boston-terrier, 10 buldogów francuskich, 5 black and tan terrierów, 10 ratlerków, 9 małych pinczerków, 3 japończyki, 10 pekińczyków, 8 karłowatych spanieli, 6 gryfoników bruks., 10 maltańskich pincz.

Najlepszy pies na wystawie był bokser „Hatto v. d. Karlshöhe”.

Rasy psów i ich wzorce.

Pies naogół stanowi podatny materiał do selekcji hodowlanej, odznacza się bowiem dość znaczną płodnością i stosunkowo krótkim okresem rozwoju. Nie należy więc się dziwić, iż od niepamiętnych czasów człowiek urabiał psa do swych celów i nadawał mu wskutek tego swoisty wygląd zewnętrzny i rozwijał w nim pożąda-

ne przez siebie zalety. W wyniku tych zabiegów powstała znaczna ilość psów o charakterystycznym pokroju, dającym początek rozlicznym rasom psów.

Istnienie rozlicznych ras psów datuje się oddawna, o czym świadczą podobizny psów odnalezione wśród pamiątek bardzo odległej przeszłości, jeśli wziąć pod uwagę

cyrkowych rzymskich i później, w średniowieczu, szczerzo nimi nieprzyjaciela. Np. rodzina Viscontich była postrachem medjołańczyków, zwłaszcza Giammaria Visconti, który aby psy były bardziej na człowieka cięte, karmił je ludzkim mięsem. Co prawda wtedy najtańsze było ludzkie mięso, a Visconti miał kilkaset mastiffów jak słonie. Anglicy stosowali swoje dzikie bloodhoundy w wojnach z Francuzami, Szkotami i Irlandczykami. Taki hr. Essex w r. 1599, zabrał ich z sobą na wyprawę do Irlandji aż 800 sztuk!

„Bismarkiem” zwali Francuzi swego czasu najpokraczniejsze gatunki psów w latach 1870-tych, gdy Thiers był prezydentem ich Państwa. Raz nawet były o to pojedynki, gdy w Café de la Concordia w Paryżu zawołał jakiś oficer francuski na psa, kręcącego się po lokalu: Bismark! chodź tu! na co z miejsca odparował Niemiec, krzyżąc na kundysa: Thiers do nogi!

*

Boatswain był neufundlederem, ukochanym psem lorda Byrona. Kiedy skończył życie, Byron wystawił mu mauzoleum w ogrodach w Newstead Abbey z napisem:

— Tu spoczywają szczątki istoty, która posiada piękno bez pychy, siłę bez fanfaronady, odwagę bez okrucieństwa i wszystkie zalety człowieka, bez jego wad.

Jeden wspaniały dog pod imieniem Cambri przeszedł w Italji do historii, tak bardzo był antyklerykalny z usposobienia. Ledwo dojrzał sutannę lub habit, tracił przytomność i żadna siła go na łańcuchu nie utrzymała. Myślę że z takimi przekonaniami, miał we Włoszech dużo do roboty...

Cerber był psem znanym w starożytności, w legendach o zmarłych. To też gdy w XVII w. padł mopsik filozofowi Lipsowi, dał mu na grobie napis: sit Tibi, benignus frater Cerberus...

We Francji często się spotyka, nietylko Citroeny, ale też żółte pieski, zwane pospolicie Citron. Hrabia Clermont, który został pobity przez Ferdynanda Braunschwigskiego w t. zw. 7-letniej wojnie francusko-niemieckiej, miał psa Citron i temu złośliwość ludzka postawiła pomniczek z kpiącym dwuwierszem:

ici-git Citron, que sans paraitre,
avait plus de sens que son maitre...

choćby zabytki starożytnego Egiptu. W czasach nowożytnych produkowanie nowych ras nie ustaje, lecz rozwija się z większą intensywnością. występuje tu bowiem czynnik amatorski, dyktowany wymogami mody, zmiennej i kapryśnej. Dzięki właśnie kaprysom mody, powstało bardzo dużo ras i odmian psów, częstokroć o znikomej wartości użytkowej, natomiast chyli się ku upadkowi wiele pierwszorzędnych materiałów użytkowych. Wskutek zbyt wielkiej różnorodności ras psów i powstawaniu ustawicznie nowych warjantów, szerszy ogół nie jest poprostu w stanie zorjentować się nawet pobieżnie w tym labiryncie. Nie należy tedy dziwić się, że tak wiele przygodnej, czy nawet celowej mieszaniny



Potomstwo po „Marquiesette v. Leesdorf” oraz „Liberal v. Leesdorf” (ur. 2 lipca 1935 r.). Hodowli: S. v. Schmidt w Baden b/Wien.

uchodzi za materiał rasowy, byle tylko nosił frabującą nazwę.

Przeciętny widz nie zawsze zdaje sobie sprawę dokładnie i z tego, że skądinąd ustalone rasy, podlegają również w swym rozwoju pewnej zmienności, pochodzącej

„Tu spoczywa Cytronek, który choć na to nie wyglądał, był mądrzejszy od swego pana”. Gdybyśmy założyli cmentarz psów i stawiali nagrobki „zgodne z prawdą”, to wszystkieby nosiły podobny napis.

Powód dla którego Tycho de Brahe wyemigrował z Danji na zawsze, to była kłótnia jego z królem Jakóbem VI, o dwa piękne duńskie dogi. Tycho kochał duńskie dogi i dlatego przestał kochać Danję.

W restauracyjce jednej w Berlinie na Berlinerstrasse 78, obsługiwał długo gości dog, Dorchen. Przynosił im serwety, menu, a następnie szklanki i cygara. Drache, buldog, uratował życie angielskiemu poecie John Drydenowi. W początkach XVI wieku kiedy bili się Neapolitańczycy z Francuzami, wymyślali sobie brzydko przy tej okazji od sukinsynów, tak że 16.2.1503, przyszło między walczącymi do indywidualnego pojedynku. Najbardziej czuł się piessem przewiskiem obrażony niejaki Fanfula. Zbił na kwaśne jabłko Francuzów, poczem wstąpił do klasztoru, ale mnóstwo pieszków, jak na złość, zaczęto nazywać jego imieniem „Fanfula”. I bądź tu rycerskim i honorowym...

Nasz Henryk Walezy kochał się w małych bolończykach (mam na myśli pieski bolońskie, bo były, zdaje się, też chłopczyki z Bolonji i innych stron). Ciągał je wszędzie za sobą, a nawet w kościele podczas mszy, siedziały u niego na kolanach, na co krzywo patrzyli ludzie świątobliwi. Jabym raczej na króla Henryka III krzywo patrzył.

Jeżeli ktoś chce psa swego nazwać tak, aby dzieci o utrudnionej wymowie, bawiące w jego domu, nauczyły się władać językiem, niech nazwie psa, jak Fryderyk von Hellwalds z Kannstadtu: Lankalikallete. Dzieci przejdą z czasem Demostenesa!

Piotr Wielki umiłował nad wszystko swoją pinczerkę Lisette, tak, że gdy ktoś chciał od cara coś wymóc, przywiązywał petycję suczce do ogona lub obroży. Skutek był pewny, ale dostać się do Lizetty było tak samo trudno, jak dostać się... do cara. Aleksander II miał psa Trystana, otrutego w dniu zamachu na cara 1881 roku. Królowa Wiktorja posiadała Marka, 5 kg. wążącego yorkshire-terriera. — Ryszard Wagner zaś wachtelpinczerka imieniem Pep-

z bardzo różnorodnych przyczyn. Nie należy się przytem dziwić, że zrzeszenia światłych hodowców psów w poszczególnych krajach troszczą się o ustalenie wzorców tych ras według cech, występujących u danej rasy w warunkach danego kraju. Same poglądy na charakterystyczne skądinąd cechy określonej rasy, są również różnorodne w poszczególnych krajach. To też wzorców uniwersalnych, obowiązujących bezapelacyjnie we wszystkich krajach, dla danej rasy właściwie nie ma — istnieją raczej wzorce przyjęte dla danej rasy w krajach przodujących w hodowli tejże, względnie w kraju macierzystym danej rasy. Bywa też często, że określona rasa w różnych krajach nosi różne nazwy i bywa adoptowana, powiedzmy, nacjonalizowana, przy minimalnej zmianie cech drugorzędnych. Wskutek powyższego jakże trudno oceniać zalety psa według standartu, skoro sam standart nie jest nienaruszalny? Pomaga tu jednak przyjęty

w danym kraju kierunek i określony punkt widzenia na daną rasę. Żadne „międzynarodowe standarty” nie tu nie pomogą, gdyż nawet sama interpretacja tychże w różnych krajach jest zmienna. Zrozumieli to doskonale już oddawna hodowcy innych zwierząt gospodarskich, ustalając w poszczególnych krajach własny punkt widzenia, przy ocenie rasowego inwentarza.

Zadaniem tedy zrzeszonych hodowców psów rasowych w Polsce, jest w najbliższym czasie zająć się poważnie rozwikłaniem tego zagadnienia, ustalając metody oceny dla psów rasowych, obowiązujące wszystkich rzeczoznawców, oceniających psy rasowe w Polsce. Dla przykładu, w jaki sposób interpretuje się wzorce podczas sądzenia psów określonej rasy w różnych krajach, podaję z jednej strony standart (wzorzec) buldoga francuskiego w brzmieniu ustalonym przez Klub Hodowców Buldogów Francuskich we Francji, zatwierdzony przez Centr. Zrzeszenie Kynologicz-

Historja angielska podaje, że w chwili śmierci króla Edwarda III-go (21.6.1377) znajdowali się przy nim, tylko przewrotna jego złotowłosa kochanka Alix Percy i pies, Fido. Ona zerwała konającemu monarsze ostatni pierścień z palca, a pies zwinął ogon pod siebie i poszedł w podkosza. Miał również papugę, która powtarzała z wdziękiem: Peps jest dobry piesek, ale Wagner jest też dobry.

Najsłynniejszy z psów w historii, był jednak ratlerk Niny de Lenclos, nazwany Raton. Jeżeli komu, to jemu zawdzięczała swoją młodość wieczystą (bo zdaje się, że ona dotychczas jeszcze żyje, skoro, mając przecież przeszło 80 lat „zaczynała dopiero się bawić i kolekcjonować adoratorów” i była najpiękniejszą kobietą XVII stulecia). Ledwo przy stole zabierała się Ninon de Lenclos do drugiej potrawy, Raton okazywał niepokój, kiedy do trzeciej, Raton warczał, ale kiedy myślała o słodkiej legominie, lub zabierała się do picia wina, piesek rzucał się, wściekły nie na żarty.

Raton, wypchany, zdobi muzeum Zoologiczne w Jardin des Plantes w Paryżu.

Panie dbające o swoją linję i wdzięk, a nieco przyłakome, powinny sprawić sobie takiego ratlerka i odpowiednio go wytresować. Może byłoby to lepsze, niżli masażysta i inne pigułki odchudzające i hormony odmładzające. Myślę, że Mistinguette wozi z sobą w najgłębszej tajemnicy w zarękawku takiego ratlerka.

kach do królewskiego wroga śmiertelnego na służbę. Sądzę że to historyczna pomyłka, że poprostu obie czynności wykonała samodzielnie złotowłosa Alix Percy.

*

Ja jestem najmniej sławnym człowiekiem z wyż wymienionych, ale mam też psa, któremu na imię Tomasz. Jest buldogiem francuskim. Razu jednego leżał u pięknej pani na łóżku, wraz z nią. Przy łóżku stał aparat telefoniczny i piękna pani ucięła sobie flircik z pułkownikiem, jak to u pań zwyczaj, parugodzinny. W pewnej chwili słyszy pułkownik, jak piękna pani odzywa się gniewnie do kogoś:

— Tomasz! kiedy już leżysz u mnie na łóżku, to przynajmniej przestań mnie gryźć....

ne tego kraju; dla porównania podaję standart w interpretacji angielskiej; z drugiej, przytoczę interesujący nas wypadek oceny w rzeczywistości. Na światowej wystawie psów we Francurcie n/M. był wystawiony buldog francuski **Lieberal von Leesdorf** znanej hodowczynie buldogów francuskich Z. von Schmidt, własność p. Anieli Stachiewicz z Warszawy. Pies ten bardzo wysokiej klasy, otrzymał podczas oceny przez znanych sędziów-znawców tej rasy, p.p. Hauffe oraz Perrigault, ocenę — **excellend** (Karta oceny Nr. 2983). W następstwie jednak powstała bardzo ciekawa sprawa, bowiem okazało się, że pies ten mimo pierwszorzędnej budowy, posiada pewien organiczny błąd, — którym jest brak widoczny jednego jądra, co zresztą bardzo często zdarza się u psów tej rasy. Według interpretacji francuskiej jest to błąd i nic więcej, według niemieckiej, jest powodem do dyskwalifikacji psa. Ponieważ wystawa odbywała się w Niemczech i sędzia nie-

miecki wysunął tę tezę, jako odnoszącą się do wszystkich psów bez różnicy rasy — psa w rezultacie mimo tak wysokiej oceny zdeklasyfikowano, co nigdy nie nastąpiłoby we Francji. Oto, co pisze o tej sprawie organ Międzynarodowego Klubu Hodowców Francuskich Buldogów z siedzibą w Monachium (Internationaler Klub für Französische Bulldoggen w „Monats-Blätter”, Nr. 5 (Maj. 1935) na str. 43: „*Lieberal v. Leesdorf Oe.H.Z., F. B. 2392, Bes. Frau Aniela v. Stachiewicz, Warschau, ein erstklassiger Vertreter der Rasse, musste leider wegen nur einem sichtbaren Hoden von der Bewertung ausscheiden*”. . . .

Pułkownik był tak osłupiały, że odłożył słuchawkę. Czar przysł. I dopiero znacznie, znacznie później dowiedział się przypadkiem, kto był tym Tomaszem.

Z powyższego widzimy, że wybierając psu imię, trzeba być zawsze ostrożnym. Naprzykład nigdy męskich imion chrześcijańskich nie powinny panie dawać swoim psom, bo to najczęściej może spowodować niejasne sytuacje — choć, kto wie? Zwierzała mi się bowiem inna piękna pani, że właśnie bardzo wygodną rzeczą jest ponazywać całą sforę psów imionami Tomaszów, Karolów, Geniów, ewentualnie Mońków, bo anuż coś? gdzie? kiedyś? to jakże wygodnie, przyłapaną będąc, tłumaczyć się ze słodkim uśmiechem:

— Ukochany! przecież ten „Karolek”, to twój jamnik.

A ukochany, frenetycznie całując atłasową rączkę, powtarza:

— Rzeczywiście. A to idjota ze mnie...

*

Ale Burek, to już doprawdy nie psu na imię, tylko psu na buty.

Jerzy Strzemię-Janowski.

(„Kurjer Poranny”)



„Lieberal v. Leesdorf”, własność p. A. Stachiewiczowej w Warszawie, ul. Nowy Świat 57.
(Zapisany do Pol. Ks. Rod. C-II-61).

Tego samego psa na wystawie w Warszawie sędzia Charles Kammerer z Wiednia uznał za wspaniały okaz i nie zawahał się dać mu najwyższe odznaczenie, nie bacząc na ten jego brak organiczny, któremu nie przypisywał żadnego znaczenia, mó-

więc, iż często się to zdarza, iż jedno jądro pozostaje w jamie brzusznej i mała operacja brak ten usuwa. Jak się pozatem okazało, brak ten bynajmniej nie zaważył na reputacji tego psa, jako reproduktora, gdyż użyty był do krycia suki **Marquissette v. Leesdorf**, przyczem suka wymieniona dała po nim 6 szczeniąt, urodzonych dn. 2 lipca 1935, o czym otrzymano oficjalne potwierdzenie z Wiednia. A więc pies jest płodny. Mógł być wszelako i bezpłodnym. Ale czy w tym ostatnim wypadku decyduje ilość jąder?



„Wadi Musa v. Leesdorf” oraz „Liberal v. Leesdorf” — własność S. i A. Stachiewiczów w Warszawie, ul. Nowy Świat 57.

Przykład podany jest tylko fragmentem w cyklu wypadków sądzenia psów. A cóż dopiero, gdy weźmiemy pod uwagę chociażby różne wagi ich, typy i warjanty dopuszczalne w poszczególnych krajach? Sądzę więc, że przykład podanej oceny przyda się nie tylko naszym miłośnikom buldogów francuskich, lecz również i tym, co rozpisują się na temat standartów i sądzenia psów, mając o tych rzeczach bardzo słabe pojęcie.

KLUB BULDOGA FRANCUSKIEGO

ul. du Buisson St. Louis No. 15, Paryż (X-e).

Standart ustalony przez K. B. F. i zalegalizowany przez Centralne Tow. Kynologiczne dla ulepszenia ras psich we Francji.

dla buldoga francuskiego.

Wygląd ogólny. Pies o sierści i pysku krótkim, mający ogon krótki z przyrodzenia. Musi on mieć wygląd psa żwawego i inteligentnego, bardzo muskularny, o budowie krępej i mocnych kościach.

Głowa. Głowa winna być bardzo duża, szeroka i kwadratowa. Czaszka prawie płaska; mięśnie policzkowe dobrze rozwinięte, ale nie uwypuklone. Łuki brwi wypukłe i rozdzielone bruzdą, specjalnie rozwiniętą między oczami; ta brózdka, którą Anglicy nazywają „Stop”, albo załamaniem, winna być możliwie jaknajgłębsza, ale ta brózdka, czy rowek, nie powinna się znajdować na czole, jak u angielskiego „Bulla”. Skóra, pokrywająca łeb, winna być raczej luźna i tworzyć zmarszczki i fałdy prawie symetryczne.

Oczy. Oczy winny być koloru ciemnego, dość duże, należycie okrągłe, lekko wypukłe i niewidaczniające białek, kiedy pies patrzy na daną osobę wprost. Winny one być umieszczone nisko, dość daleko od nosa, a szczególnie uszu. Jasne oczy są wadą; jeśli nie są jednakowego koloru, pociągają za sobą dyskwalifikację.

Nos - nozdrza. Nos winien być przede wszystkim zadarty, a w każdym razie bardzo krótki. Nozdrza powinny być zawsze czarne.

Wargi. Wargi winny być grube i czarne; dolna warga styka się z górną pośrodku, zakrywając kompletnie zęby, które nie powinny być nigdy widoczne. Język nie powinien być nigdy widoczny.

Szczęki. Szczęki winny być szerokie, kwadratowe i potężne; szczeka dolna wysunięta poza szczękę górną i otaczająca ją. Nie powinny one być nigdy spiczaste, lub ścięśnione.

Uszy. Uszy, znane pod nazwą uszu nietoperza, winny być średniej wielkości, szerokie u nasady i zaokrąglone u góry. Winny być umieszczone na szczycie łba, ale niezbyt blisko jedno drugiego i noszone

prosto. Otwór, widziany „en face”, jest widoczny całkowicie. Skóra winna być delikatna i miękka w dotyku. Uszy nie powinny być nigdy obcinane.

Szyja. Szyja winna być krótka i dobrze wygięta.

Tulów. Brzuch winien być podciągnięty do tyłu, ku krzyżowi (biodrom). Plecy szerokie i muskularne, tworzące łuk, podnoszący się ku najwyższemu punktowi bioder (krzyża). Biodra są krótkie i krępe.

Pierś. Pierś ma być szeroka i głęboka, łopatki wystające.

Łapy. Przednie łapy krótkie, szeroko rozstawione, proste i muskularne. Tylne łapy silne i muskularne, raczej trochę dłuższe od przednich, aby unieść biodra powyżej ramion; łydka raczej opuszczona.

Stopy. Małych rozmiarów, jędrne i dobrze ustawione, odwrócone lekko nazewnątrz. Palce szczelne, stawy wysokie, paznogie krótkie i grube, tylne stopy mniej okrągłe, niż przednie.

Ogon. Ogon jest krótki, umieszczony nisko i przylegający do pośladków, gruby u nasady, przedewszystkiem niedorozwinięty, lub złamany z przyrodzenia i winien się kończyć śpiczasto.

Sierść i maść. Sierść winna być o pięknym włosie krótkim, gęstym i miękkim. Istnieją dwie maści: marenego i pstra (przepiórkowata).

1) Marenego (le Bringé) jest to mieszanina włosów czarnych i ciemno brązowych. Ta odmiana może zawierać białe włosy, pod warunkiem, że ten kolor nie przeważa.

2) Przepiórkowaty (la caille) jest ten pies, u którego kolor biały przewyższa marenego. Psy białe są klasyfikowane z pstremitami, ale muszą mieć rzęsy i obwódkę oczu czarną.

Maść najbardziej ceniona jest marenego.

Waga. Waga psa nie powinna przewyższać 14 kg.; suki 13 kg. Okazy najbardziej poszukiwane są 11 kg. dla psów i 10 kg. dla suk. Wagi minimalne są: 8 kg dla psów i 7 kg. dla suk.

Wady. Ubarwienie różowe na wargach. Maść nakrapiana czerwono. Długi włos.

Nos ścieśniony lub „pinsard”. „Fanon” (grube fałdy pod szyją). Ogon zadarty, lub zbyt długi (nie powinien przekraczać uda). Plamy wągrowate na pysku, lub nosie. Zęby widoczne. Złe uzębienie. Język wystający. Oczy jasne. Psy o chodzie anormalnym. Psy „monorchides” (z jednym jądrem).



Wzór buldoga francuskiego według standardu francuskiego.
Le parfait Bouledogue Français d'après le standard.

Dyskwalifikacje. Psy „Bégu”, t. zn. o szczęce górnej wystającej nad dolną. Nos, lub nozdrza, koloru innego, niż czarny. Pies o fałdowanych wargach, z wystającymi kłami dolnymi. Wargą zajęcza. Oczy różnego koloru. Ostrogi u tylnych łap. Uszy nie noszone prosto. Okaleczenie ogona, uszu, lub odjęcie ostróg. Maść czarna, czarna i ognista, kawowa, mysia i brązowa. Waga, przewyższająca maksimum, lub nie dochodząca do minimum.

BULDOGI KARŁOWATE

(według źródeł angielskich).

Rozróżniamy dwie odmiany tych psów, a mianowicie: odmianę angielską i francuską. Podczas gdy angielski karłowaty buldog nie różni się niczem od swego większego wzrostem kuzyna i jest jego miniaturową kopją — przedstawia buldog francuski zupełnie odrębny i ustalony typ i jako taki posiada odmienne cechy rasowe.

Jest on „dzieckiem Paryża” i posiada w swych żyłach najprawdopodobniej dużo

krwi mopsa. Rasę tę wyprodukowano przed niespełna 40 laty z rodzimej odmiany szczurołapów paryskich. Buldog francuski jest psem bardzo żywym, o minjaturowej, lecz symetrycznej i muskularnej budowie. Dzięki swej inteligencji i oryginalnej postaci, stał się psem bardzo modnym i poszukiwanym.

Najpiękniejsze francuskie buldogi spotykamy w Paryżu i na Rivierze.

Wzorzec bulgoda francuskiego.

Głowa: silna, duża, dobrze rozrośnięta, prawie czworograniasta — czaszka między uszami prawie płaska. Zuchwy silne i muskularne. Czoło wypukłe, tworzy u nasady między oczami głęboką brózdę. Skóra, pokrywająca czoło, nie powinna być silnie napięta, winna się raczej układać symetrycznie w drobne zmarszczki. Pysk szeroki, czworograniasty i mocny. Dolna szczeka wzniesiona nieco ku górze, schodzi się szczelnie ze szczeką górną. Znadto wysunięta szczeka jest wadliwa (chien grignard). Wargi grube, stykają się wzajemnie wpośrodku pyska i przykrywają zupełnie uzębienie. Wargi górne, po bokach nieco opadające na dół, przykrywają wargę dolną.

Oczy ciemne dość duże — nie osadzone za głęboko i niewystające, są dobrze oddalone od uszu i od nosa. Białka oczu nie powinny być widoczne.

Pysk, nos i wargi są zawsze czarne.

Uszy nietoperzowate, wysoko osadzone, u nasady szerokie, u góry zwężone i owalnie zaokrąglone, powinny być ustawione niezbyt blisko siebie i zwrócone tak do przodu, by wewnątrz uszów były widoczne. Skóra na uszach winna być gładka i delikatna.

Szyja krótka i dobrze osadzona. Piersi szerokie i głębokie.

Grzbiet krótki, szeroki i muskularny, według wymagań francuskich — prosty, według upodobań angielskich winien się wznosić ku lędzwiom, potem zaś ostrym łukiem opadać na dół („roach back”). Lędziewie muskularne, nie powinny utrudniać ruchliwości nóg tylnych. Zad mocny. Brzuch dobrze ku lędzwiom podciągnięty.

Ogon nisko osadzony, u nasady gruby, zwężający się ku dołowi, krótki i nieobcięty. Trafiają się również ogony śrubowate.

Odnóża: przednie i tylne, krótkie, proste i muskularne. Tylne nieco dłuższe od przednich. Stawy skokowe, postawione tuż nad ziemią. Stopy podane nieco nazewnątrz, są małe, mocne, zwarte, posiadają krótkie grube pazury.

Sierść: gęsta, krótka, gładka i świecąca. Maść morełkowata, lub czarna z białą.

Waga od 10 do 11 kg.

Wady: mała głowa, obcięte, lub opadające uszy, widoczne zęby, lub język, jasne oczy, cielisty lub rozdwojony nos, podniesiony, lub obcięty ogon, czarna, żółta, lub czerwona maść.

Ocena punktowa: ogólny wygląd 15, głowa 15, dolna szczeka 10, waga 20, tułów 15, ogon 5, uszy nietoperzowate 10, odnóża 5, pierś 5. Razem 100.

CLUB DU BOULEDOGUE FRANCAIS.

Siège Social: 15, rue du Buisson St. Louis, Paris (X-e).

Standard arrêté par le C.B.F. et homologué par la Sté Centrale Canine pour l'Amélioration des Races de Chiens en France.

Apparence generale. Chien à poil ras et à museau court ayant la queue courte naturelle.

Il doit avoir l'apparence d'un animal actif et intelligent, très musclé, d'une structure compacte et de bonne ossature.

Tete. La tête doit être très forte, large et carrée; le crâne presque plat; les muscles des joues bien développés mais non en saillie. Les arcades sourcillières bombées et séparées par un sillon particulièrement développé entre les yeux; ce sillon, que les Anglais appellent le „Stop” ou cassure, doit être le plus profond possible, mais ce sillon ou rainure ne doit pas exister sur le front comme dans le „Bull” Anglais. La peau recouvrant la tête doit être plutôt lâche et former des rides et des plis presque symétriques.

Yeux. Les yeux doivent être de couleur foncée, assez grands, bien ronds légèrement en saillie et ne laissant voir aucune trace de blanc quand le chien vous regarde de face. Ils doivent être placés bas, assez loin du nez et surtout des oreilles. Les yeux claires sont mauvais; s'il ne sont pas de même couleur, ils entraînent la disqualification.

Nez-truffe. Le nez doit être de préférence „remouché”¹⁾ et en tout cas très court. La truffe doit être toujours noire.

¹⁾ Nez retroussé.

Levres. Les lèvres doivent être épaisses et noires; celle de dessous rencontrant celle de dessus en son milieu cachant complètement les dents qui ne doivent jamais être visibles. La langue ne doit jamais être apparente.

Mâchoires. Les mâchoires doivent être larges, carrées et puissantes; la mâchoire inférieure projetée au-delà de la mâchoire supérieure et l'entourant. Elles ne doivent jamais être pointues ni resserrées.

Oreilles. Les oreilles connues sous le nom d'oreilles de de chauve-souris doivent être de grandeur moyenne, larges à la base et arrondies au sommet. Elles doivent être placées haut sur la tête, mais pas trop près l'une de l'autre et portées droites. L'orifice, vu de face, apparaît tout entier. La peau doit en être fine et douce au toucher. Les oreilles ne doivent jamais avoir été coupées.

Cou. Le cou doit être court, fort en bien arqué.

Corps. L'abdomen doit être relevé en arrière, vers les reins. Le dos large et musclé formant une courbe en ce relevant vers le point le plus haut des reins. Les reins sont courts et trapus.

Poitrine. La poitrine doit être large et profonde, l'épaule saillante.

Pattes. Les pattes de devant courtes, bien séparées, droites et musclées. Les pattes de derrière fortes et musclées, plutôt un peu plus longues que celles de devant pour élever les reins au-dessus des épaules; le jarret plutôt descendu.

Pieds. De petites dimensions, compacts et bien posés, tournés légèrement en dehors. Doigts compacts, jointures hautes, ongles courts et gros, pieds de derrière moins ronds que ceux de devant.

Queue. La queue est courte, placée bas et collée sur les fesses, épaisse à la base, de préférence nouée, ou cassée naturellement et doit se terminer effilée.

Robe et couleur. La robe doit être d'un beau poil ras, serré et doux. Il y a deux couleurs: le Bringé et le Caille.

1) Le Bringé, c'est - à - dire un mélange de poils noirs et roux foncés. Cette variété peut comprendre du blanc, à la condition que cette couleur ne domine pas.

2) Le Caille, qui est le chien où le blanc domine le Bringé. Les chiens blancs sont classés avec les Cailles, mais ils doivent avoir les cils et le tour des yeux noirs.

La couleur la plus appréciée est le Bringé.

Poids. Le poids du mâle ne doit pas dépasser 14 Kgs; celui de la chienne 13 Kgs. Les sujets les plus recherchés sont ceux de 11 Kgs. pour les mâles et 10 Kgs. pour les femelles. Les poids minima sont 8 Kgs. pour les mâles et 7 Kgs. pour les femelles.

Défauts. Pigmentations roses sur les babines — Robe truitée — Poil long — Nez serré ou „pinsard” — „Fanon” (gros plis sous le cou) — Queue relevée ou trop longue (ne doit pas dépasser la cuisse) — Tache de ladre à la face et à la truffe — Dents visibles — Mauvaise dentition — Langue dépassante — Yeux clairs — Chien „Battant le tambour” et présentant une démarche anormale. — Chiens monorchides.

Disqualifications. Chiens „Bégu”²⁾ — Nez ou truffe de couleur autre que noir — Chien grignard laissant dépasser les canines inférieures — Bec de lièvre — Yeux dissemblables en couleur — Ergots aux pattes de derrière — Oreilles non portées droites — Mutilation de la queue, des oreilles ou ablation des ergots — Robe de couleur noir, noir et feu, café au lait, gris-souris et marron — Poids dépassant la limite du poids maximum ou au-dessous du poids minimum.

M. T.

Z Polskiego Zw. Hodow. Psów Rasowych.

Wykaz psów zapisanych do Ksiąg Rodowodowych Pol. Związku Hod. Psów Rasowych.

W rubryce niniejszej podajemy dalszy ciąg wykazu psów rasowych wpisanych do Ksiąg Rodowodowych Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych do końca 1935 r. Początek wykazu znajduje się w pierwszej części wydawnictwa „**Pies Rasowy i jego hodowla w Polsce**”.

POINTRY.

SPLENDOR GERRA, suka, ur. 1.IV.34 r. biała z żółt. centk. Rodzice: **Blackfield Drop**. L. O. S. H. 38458 oraz **Bolmil Prima**; hodowca: Antoni Brudnicki w Warszawie; właściciel: Wacław Normand,

²⁾ Mâchoire supérieure dépassant la mâchoire inférieure.

Majdan Książopolski koło Bilgoraja. Na próbach pol. w r. 1934 — II nagr. w kl. II oraz nagroda honorowa. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Psów Rasowych A - I - 125.

BLACKFIELD GOLF, pies, ur. 13.VI.32 r. biały w czarn. łat. Rodzice: **Blackfield Scamp** L. O. S. H. 30797 oraz **Osbor Godiva** L.O.S.H. 38452. Hodowca: Waldemar Marr w Berlinie; właściciel: Juljan Babiński w Komorowie. Zap. do Pol. Ks. R. A - I - 131.

DROP, pies, ur. 28.VIII.33 r. biały w czarn. łaty. Rodzice: **Blackfield Drop** L.O.S.H. 38458 oraz **Bolmil Djana**. Hodowca: Kazimierz Bakierowski w Otłoczynie; właściciel: Dr. Nowacki Ludomir w Warszawie. Zapisany do Pol. Ks. Rod. Psów Ras. A - I - 132.



Fragment z hodowli pointrów angielskich Eugenjusza Stuermera w Warszawie, ul. Belwederska 2.

SETTERY.

DJANA, suka, ur. 4.IV.32 r. czarn.-biała, angielska. Rodzice: **Check** Pol. Ks. Rod. A - I - 32 oraz **Flo-ra** Pol. Ks. R. A - I - 51. Hodowca: Ludmił Kopias Metelska we Włochach; właściciel: Józef Kalina w Warszawie. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. R. A-I-138.

SURPRISE-GRAAL, pies, ur. 6.IV.32 r. trójbarwny, angielski. Rodzice: **Floks** oraz **Surprise-Rouge**. Hodowca: B. Przychodźko w Warszawie; właściciel: Dr. Zygmunt Czajkowski w Gidlach. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. R. A - I - 144.

IWA, suka, ur. 27.VIII.34 r.; żółt. biała, angielska. Rodzice: **Floks** oraz **Dolly** A - I - 84. Hodowca: Bronisław Staszeński w Warszawie; właściciel: Stanisław Łazuk w Białymstoku. Zapis do Pol. Ks. Rod. A - I - 148.

VERTEX JOLLY, pies, ur. 1.I.34 r.; irlandzki. Rodzice: **Bis** A - I - 68 oraz **Astra** A - I - 77. Hodowca: Zygmunt Krotkiewski w Warszawie; właściciel: Kazimierz Mierzejewski w Warszawie. Zapis do Pol. Ks. Rod. A - I - 137.

SPANJELE.

BROWNY, suka, ur. 6.III.34 r., biało-bronzowa, springer. Rodzice: **Tom** A - I - 47 oraz **Dora** A - I - 48. Hodowca: Ks. Karolowa Radziwiłłowa w Mańkiewiczach; właściciel: Ks. Edmundowa Radziwiłłowa, Ołyka na Wołyniu. Zapis do Pol. Ks. Rod. P. R. A - I - 140.



Jamnik szorstkowłosy „żoko”, pies, zapisany do Pol. Ks. Rod. A - I - 112. Własność: A. Szcześniewskiego w Świdniku k/Lublina.

JAMNIKI.

JIM, pies, ur. 18.X.33 r., czarny podpalany, długowłosy. Rodzice: **Tom** A - I - 58 oraz **Muszka** A - I - 59. Hodowca: Katarzyna Rządka w Warszawie; właściciel: Wanda Mamrotowa w Warszawie. Zapisany do Pol. Ks. Rod. Psów Ras. A - I - 127.

CZARNUSZKA ZE STAJ (Fifi), suka, ur. 31. X.34 r. czarna podpalana, szorstkowłosa. Rodzice: **Mentor v. Mildenstein** 306499 R. oraz **Alice v. Greuzadler** 306260 R. Hodowca: W. Patraszewski w Stajach; właściciel: Leokadja Szcześniewska w Lublinie. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. A - I - 139.

BAŚKA, suka, ur. 18.X.33 r., czarna podpalana, długowłosa. Rodzice: **Tom** A - I - 58 oraz **Muschi**



Jamnik szorstkowłosy — „Czarnuszka ze Staj — Fifi”, suka. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Psów. A-I-139. Własność A. Szcześniewskiego w Świdniku k/Lublina.

A - I - 59. Hodowca: Katarzyna Rządka w Warszawie; właściciel: J. Roźniewiczowa w Warszawie. Zapis. do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. A - I - 145.

KERRY BLUE TERRIERY.

AHRODITE OF CARINTHIA, suka, ur. 19.VI.33 r. Rodzice: **Frenchwood Ajax** E.K.Cl. 587 K.K. oraz **Frenchwood Bendis** Ö.H. Z. B. K. Bl. T. 2. Hodowca: Z. Wurm Contouma w Klagenfurt; właściciel: Greta Syrop w Warszawie. Liczne nagrody na wystawach. W Warszawie w r. 1935 — medal złoty. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. A - I - 113.

SEALYHAM - TERRIERY.

CILLY V. REUTERSCHLOSS, suka, biała, ur. 17.VI.31 r. Rodzice: **Multum in parvo Menötias** oraz **Oakdale Beryl**. Hodowca: Dr. Behn w Stavenhagen; właściciel: Karlonia Lesman w Warszawie. Na wystawie w Warszawie w r. 1935 — medal złoty. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Psów Ras. A - I - 126.

FOXTERRIERY SZORSTKOWŁOSE.

MICKEY - SIM, pies, ur. 19.VI.34 r. Rodzice: **Jimmy** Pol. Ks. Rod. A - I - 38 oraz **Carry Soria Moria** A - I - 95. Hodowca i właściciel: Zofja Arciszewska w Warszawie. Na wystawie w Warszawie w r. 1935 med. złoty w kl. I, II i V. Zapis do Pol. Ks. Rod. P. Ras. A - I - 122.

ABENI YOLA, suka, ur. 3.VIII.34 r. Rodzice: **Chypre Soria Moria** Pol. Ks. Rod. A - I - 81 oraz **Abeni Dodo** Pol. Ks. Rod. A - I - 79. Hodowca — Anna Benisławska, właściciel Aniela Mikucka w Warszawie. Na wystawie w Warszawie w r. 1935 — med. srebr. w kl. II. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. R. A - I - 123.



Foxterrier szorstkowłosy — „Watteau Flip” (Filip) po **Watteau Roberto's Replica** K.C.S.B. 31348/29 oraz **Arlette v. Nordpool** S. H. S. B. 27847. Własność p. Marji Sobolewskiej we Lwowie. Zapisany do Pol. Ks. Rodow. A - I - 136.

CILLY OF CITY, suka, ur. 27.III.32 r. Rodzice: **Brill** Ö. H. Z. B. F. 1069 oraz **Leuchte v. Degermoos** D. F. H. B. 29319. Hodowca: Olga Frühwald w Wiedniu, właściciel: Alina Kowalewska w Młocinach. Zapis do Pol. Ks. R. P. Ras. A - I - 124.

KAJTUŚ, pies, ur. 6.III.34 r. Rodzice: **Kuba** Pol. Ks. R. A - I - 101 oraz **Kasia** Pol. Ks. R. A - I - 100. Hodowca J. Michalski w Warszawie; właściciel Wanda Michalska w Warszawie. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. A - I - 128.

LUCY, suka, ur. 6.III.34 r. Rodzice: **Kuba** Pol. Ks. R. A - I - 101 oraz **Kasia** Pol. Ks. R. A - I - 100. Hodowca J. Michalski w Warszawie, właściciel: Halina Kamińska w Warszawie. Na wystawie w Warszawie w r. 1935 — dypl. na med. złoty. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. A - I - 129.

CITY TRACKER, pies, ur. 5.IV.33 r. Rodzice: **Talavera Tagus** D. F. St. B. 43994 oraz **Talavera Tamsuj** D. F. St. B. 40441. Hodowca: L. Zerbe w Łodzi, właściciel: Dr. Próchniewski w Plocku. Zapis do P. Ks. Rod. P. R. A - I - 133.

CITY CANDY, suka, ur. 7.VII.33 r. Rodzice: **Chmp. Gallant Fox of wildoaks** D. F. St. B. 48232 oraz **Manxland Polly** D. F. St. B. 48233. Hodowca: L. E. Zerbe; właściciel Dr. Próchniewski w Plocku. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. R. A - I - 134.



„Peggy Finke”, suka ur. 7.VI.29 r. Własność M. K. Breda w Warszawie ul. Mickiewicz 18. (Pol. Ks. Rod. A - I - 109).

WATTEAU FLIP. (Filip), pies, ur. 4.I.32 r. Rodzice: **Watteau Roberto's Replica** K. C. S. B. 31348/29 oraz **Arlette v. Nordpol** S. H. S. B. 27847. Hodowca: Francis J. Berthelie w Genewie; właściciel — Marja Sobolewska we Lwowie. Zapisany do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. A - I - 136.



Rajah v. Lahnerhaf (P.K.R. A - I - 104).
Własność Greta Syropowej w Warszawie.

WILWYN CINDERELLA, suka, ur. 19.VI.32 r. Rodzice: **Chmp. Crackley Sturn** oraz **Miss Stingo**. Hodowca: Mrs Turner w Anglii; właściciel: Jadwiga Dembińska w Dubnie. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. A - I - 141.

GRAY EARSHOF, pies, ur. 8.VII.33 r. Rodzice: **Nurmi v. Lahnerhof** P. K. R. A - I - 83 oraz **Besy v. Zigeunerwald** P. K. R. A - I - 82. Hodowca: Gabrjel Sas - Krosiński we Lwowie; właściciel: Jadwiga Dembińska w Dubnie. Zapisany do Pol. Ks. Ps. R. A - I - 142.

ŻOLA, suka, ur. 9.III.30 r. Rodzice: **Schuft von Apolda** oraz **Herte v. Wienerneustadt**. Hodowca: Konstanty Moraszewski w Skarżysku; właściciel: Jadwiga Dembińska w Dubnie. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. A - I - 143.

ATAVISTIC JEST, pies, ur. 13.IX.33 r. Rodzice: **As Pique vom Christheim** Ö. H. Z. B. F. 28688 oraz **Ostra Janova Hora** P. K. R. A - I - 115. Hodow-



Najlepsze okazy psów w hodowli
Greta Syropowej w Warszawie.

ca: Anna Sas Krosińska we Lwowie; właściciel: Dr. Jerzy Przeworski w Warszawie. Zapis do Pol. Ks. Rod. A - I - 146.

DROPPS SORIA MORIA, pies, ur. 30.I.35 r. Rodzice: **Chypre Soria Moria A - I - 81** oraz **Peggy Finke A - I - 109**. Hodowca i właściciel: Madeleine Breda. Zapis do Pol. Ks. Rod. P. R. A - III - 302.

NANA ADASTRA INWADER, suka, ur. 22.XII.34 r. Rodzice: **Adastra Invader Peter A - I - 102** oraz **Kasia A - I - 100**. Hodowca: Jan Michalski; właściciel: Marja Nynkowska. Zapis do Pol. Ks. Rod. P. R. A - III - 303.

DASH SORIA MORIA, suka, ur. 30.I.35 r. Rodzice: **Chypre Soria Moria A - I - 81** oraz **Peggy Finke A - I - 109**. Hodowca: Madaleine Breda; właściciel: Mirta Stachowska. Zapis do Pol. Ks. Rod. P. R. A - III - 304.

SZKOCKIE TERRIERY (Scottish Terrier).

RUFFIAN'S ROMANCE, suka, ur. 26.IV.34 r. Rodzice: **Champ. Bojar Rakkapill** Ö. H. St. B. 4250 oraz **Aliki of the Trossachs** Ö. H. St. B. 976. Hodowca: Pauly Zwilling w Wiedniu; właściciel: Greta Syropowa w Warszawie. Zapisana do Polsk. Ks. Rod. Psów Ras. A - I - 118.



„Józefina Becker” — Stefana Wiktora
o. p. Dynów woj. Lwowskie.

SUNNINGDALE VINCY AM HOHENWARTH, suka, ur. 9.III.33 r. Rodzice: **Sunningdale Scentmaster** oraz **Sunningdale Mary** K. Kl. 4299/33. Hodowca: Zwinger am Hohenwarth w Wiedniu; właściciel: Greta Syropowa w Warszawie. Na wystawie w Warszawie w r. 1935 — dypl. na medal złoty. Zapisana do Pol. Ks. R. P. R. A - I - 119.

DUDELSHOFER V. D. WENZELBURG (BAZI), pies, ur. 4.VI.28 r. Rodzice: **Ch. Benno v. Staufeneck** 1096 oraz **Xanta v. d. Wenzelburg** 1942. Hodowca: Blazius Fackler w Augsburgu; właściciel: Janina Świerczewska w Warszawie. Na wystawie w Stuttgardzie w r. 1929 w klasie młodzieży — bardzo dobrze. Zapisany do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. A - I - 135.

ANNA - BELLA, suka, ur. 2.VI.34 r. Rodzice: **Mackintosh of Maskintosh** I Gr. Br. 7303 oraz **Ilsebill vom Hochkönig** Sch. T. Z. B. Bd. XXIV 2973.

Hodowca: Admin. Dóbr Jabłonna pod Warszawą; właściciel: Tomasz Muszyński w Warszawie. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. A - III - 301.

AIREDALE - TERRIERY.

BAZIA, suka, ur. 21.IV.1934 r. Rodzice: **Roland v. Eulenhorst** Pol. Ks. R. P. R. B - I - 35 oraz **Biana v. d. Schwalm** Pol. Ks. R. P. R. B - I - 36. Hodowca i właściciel: Adm. Maj. Maszyce koło Ojcowa. Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 74.

SENTA, suka, ur. 21.IV.1934 r. Rodzice: **Roland v. Eulenhorst** Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 35 oraz **Biana v. d. Schwalm** P. K. Rod. P. R. B - I - 36. Hodowca i właściciel: Adm. maj. Maszyce koło Ojcowa. Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 75.



Airedale-Terrier — „Strupp Eggert”, ur. 3.VII.32 r. po Lump v. Stniegau oraz Sylva von Genhorst hodowli Fr. Eggert w Breslau, własność Michała Tadeusza Radziejewskiego w Żelowie. Pies odznaczony (bardzo dobrze) na próbach psów policyjnych w Duisburg. Zapisany do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. B - I - 90.

BLUFF Z MASZYC, suka, ur. 13.VI.1933 r. Rodzice: **Roland v. Eulenhorst** Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 35 oraz **Biana v. d. Schwalm** Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 36. Hodowca: Wł. Schön, właściciel: Józef Łepkowski. Pol. Ks. Rod. Ps. R. B - I - 76.

TOMMY, pies, u r. 2.IV.1934 r. Rodzice: **Bob** Pol. Ks. R. Ps. R. B - I - 49 oraz **Altesse-Ara** Pol. Ks. R. Ps. R. B - I - 42. Hodowca — Jadwiga Jechalska; właściciel: Tatjana Mins. Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. B - I - 77.

SMYK Z MASZYC, pies, ur. 21.IV.1934 r. Rodzice: **Roland v. Eulenhorst** Pol. Ks. R. P. R. B - I - 35 oraz **Biana v. d. Schwalm** Pol. Ks. R. P. R. B - I - 36. Hodowca: Adm. maj. Maszyce; właściciel: Adam Mirowski. Pol. Ks. Rod. Ps. Rasowych. B - I - 78.

KUBA, pies, ur. 27.XI.1934 r. Rodzice: **Bob** Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. B - I - 49 oraz **Stella** Ks. W. B - I str. 2. Hodowca: Stefan Orlewicz; właściciel: Stanisław Skonieczny. Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. B - I - 81.

ALTESSE DRAGA, suka, ur. 16.II.1933 r. Rodzice: **Chmp. Goliath v. Dachstein** L. R. 244 oraz **Zundel v. d. Kirnau** K.R.T. 29101. Hodowca: Leon Lamla; właściciel Xawery M. Puśławski. Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 82.

ALTESSE FAETON, pies, ur. 2.VI.1933 r. Rodzice: **Chmp. Klaus v. d. Arndt** K. R. T. 27541 oraz **Zottel v. d. Kirnau** K. R. T. 29099. Hodowca: Leon Lamla; właściciel: Xawery M. Puśławski. Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 83.

BOY, pies, ur. 27.XI.1934 r. Rodzice: **Bob** Pol.

Ks. R. P. R. B - I - 49 oraz **Stella** Ks. W. B - I str. 2. Hodowca: Stefan Orlewicz; właściciel: Bronisław Marszel, Pol. Ks. Rod. Ps. R. B - I - 87.

STRUPP - EGGERT, pies, ur. 3.VII.1932 r. Rodzice: **Lump v. Stniegau** oraz **Sylva v. Geuhorst**. Hodowca Friederich Eggert w Breslau; właściciel: Michał, Tadeusz Radziejewski, Pol. Ks. Rad. P. R. B - I - 90.

OWCZARKI PODHALAŃSKIE.

JUHAS, pies, ur. 26.II.1933 r. Rodzice: **Juhas z Poronina** oraz **Dolina**. Hodowca: Podlipowski w Poroninie. Właścicielka: Krystyna Sławińska w Witkowie. Zapisany do Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 63.

TUTNY, pies, ur. III.1930 r. Hodowca: Soko-



Fragment z hodowli owczarków podhalańskich p. Marji z Geyerów Zbrożkowej w Rudkach pod Lwowem.

owski w Nowym Targu; właściciel: Stanisław Lewandowski we Lwowie. Na wystawie we Lwowie w r. 1932 — dwa medale srebrne. Zapisany do Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 70.

NINA Z TIERGARTENU, suka, ur. 1930 r. Rodzice: **Csikvari-Tin** oraz **Pusztapoi-Tisza**. Hodowca: Ogród Zoologiczny w Budapeszcie; właściciel: Stanisław Lewandowski we Lwowie. Zapisana do Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 71.

SMOK Z ROPIENKI (Baca), pies, ur. 22.VIII. 33 r. Rodzice: **Tutny B - I - 70** oraz **Nina z Tiergartenu B - I - 71**. Hodowca: Stanisław Lewandowski; właściciel: Irena Moraczewska w Brzuchowicach. Zapis. do Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 72.

CSIBI Z ROPIENKI (Fajka), suka, ur. 25.IX. 34 r. Rodzice: **Tutny B - I - 70** oraz **Nina z Tiergartenu B - I - 71**. Hodowca: Stanisław Lewandowski; właściciel: Irena Moraczewska. Zapis. do Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 73.

BACA, pies, ur. 20.IX.29 r. Rodzice: **Bucko i Dola z Poronina**. Hodowca: p. Sokołowski w Nowym Targu. Właściciel: Marja z Geyerów Zbrożkowa w Rudkach pod Lwowem. Zapisany do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. B - I - 91.

WATRA, suka, ur. 3.V.32 r. Rodzice: **Baca** oraz **Ulita**. Hodowca: p. Sokołowski w Nowym Targu;

właściciel: Marja Zbrożkowa. Zap. do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. B - I - 92.

BARRY, pies, ur. 1.X.33 r. Rodzice: **Baca** oraz **Aza**. Hodowca: p. Sokołowski w Nowym Targu; właściciel: Marja Zbrożkowa. Zapis. do Pol. Ks. Rod. Ps. R. B - I - 93.

PSY BERNARDYŃSKIE.

BRYTAN, pies, ur. 6.VI.33 r. Rodzice: **Basic** oraz **Zenta**. Hodowca: Otto Franz w Sosnowku k/Chelмна; właściciel: Aleksander Kiełpiński w Bydgoszczy. Na wystawie w Poznaniu w r. 1935 — med. srebrny w kl. I. Zapis. do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. B - I - 68.

RYTA, suka, ur. 13.IV.33 r. Rodzice: **Cezar** oraz **Dyna**. Hodowca: P. Czerniacz w Królewcu; właściciel: Aleksander Kiełpiński w Bydgoszczy. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Ps. Rasow. B - I - 69.

AMZA, suka, ur. 29.III.35 r. Rodzice: **Brytan B - I - 68** oraz **Ryta B - I - 69**. Hodowca: Aleksander Kiełpiński w Bydgoszczy; właściciel: Kamila Bobińska w Żywcu — Zamek. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. B - I - 96.

DOGI.

ADA, suka, żółta, lekko przegowana, ur. 23 lipca 1933 r.; rodzice: **Arpad** hod. Hr. Nałęcz-Raczyńskiej oraz **Ignis v. Loheland D. D. St. B. XVI 20134**. Hodowca: E. Albrecht, właściciel Marjan Lewandowski. Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 79.

BORA Z PNIEW - ZAMEK, suka, żółta przegowana, ur. 14 marca 1930 r.; rodzice: **Clown (Hass) D. D. St. B. XII N. 11090** oraz **Alraune - Obrzycko D. D. St. B. XIV N. 17076**. Hodowca: Bar. v. Massenbach; właściciel: Jan Jędrzak. Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 85.

AZA, suka, żółta przegowana, ur. 14 stycznia 1935 r.; rodzice: **Tantalus z Dolska Pol. Ks. R. B - I - 23** oraz **Dina Pol. Ks. R. B - I - 28**. Hodowca: Al. Steinberg; właściciel: Mieczysław Podgórski. Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 86.

RYGO, pies, tygrysowaty, ur. 14 stycznia 1935 r.; rodzice: **Tantalus z Dolska**, Pol. Ks. R. P. R. B - I - 23 oraz **Dina**, Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 28. Hodowca: Al. Steinberg; właściciel: Helena Kulwieciówna. Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 88.

ZORA, suka, przegow. ur. 9.X.32 r. imp. z Austrii. Na wystawie w Warszawie w r. 1935 — medal złoty. Właścicielka: Aldona Stetkiewiczowa w Warszawie. Zapis. do Ks. W. B - I - str. 4.

TRISTAN - ADOR, pies, czarn. biały, ur. 15.III. 35 r. Rodzice: **Dolf v. St. Anna D. D. S. B. XVI 20554** oraz **Chmp. Ortrud Borussia D. D. S. B. XVI 19658**. Hodowca: Dr. Honigmann w Auerbach; właściciel: Stanisław Stopczyk. Zap. do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. B - I - 94.

GLOCKE - DAISY, suka, czarn. biały, ur. 5.III. 35 r. Rodzice: **Banquo Funcken v. d. Heide D. D. St. B. XVIII 24047** oraz **Eva v. Bitterfeld D. D.**

St. B. XV 18394. Hodowca: Werner Funck; właściciel: Stanisław Stopczyk. Zapis. do Pol. Ks. Rod. P. R. B - I - 95.

BULDOGI ANGIELSKIE.

BUBI, pies, ur. 13.VII.34 r., płowy z ciem. Rodzice: **Kazan** oraz **Sapka**. Hodowca Jan Petrych w Warszawie. Na wystawie w Warszawie w r. 1935 — med. złoty. Wpisany do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. B - I - 80.

BULDOGI FRANCUSKIE.

JUMBO, pies, ur. 15.VI.34 r. czarn. moreng. Rodzice: **Tom** oraz **Mignen v. Schubinsdorf** 6863. Hodowca: Wiktor Mirny w Warszawie; właściciel Dr. Romuald Rajkowski w Warszawie. Zapis. do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. C - II - 76.

GRYFONIKI BRUKSELSKIE.

MISIO, piesek, ur. 16.III.34 r. płowy. Rodzice: **Pikuś** oraz **Fifi**. Hodowca: Mieczysław Szlagowski w Warszawie; właściciel: Ernest Fulde w Warszawie. Zap. do Pol. Ks. Rod. P. Ras. W - 3 str. 9.

PIESKI PEKIŃSKIE PAŁACOWE.

KIKI, piesek, ur. 10.III.34 r., rudo-płowy. Rodzice: **Cacusz II C - II - 40** oraz **Kiki C - II - 42a**. Hodowca: Sława Kuśnierkiewicz w Warszawie; właściciel: Natalja Baumkoller w Warszawie. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. Rasowych C - II - 65.

MANDARYN - MARCZA, piesek, ur. 4.IV.34 r. szaropłowy. Rodzice: **Togo C - II - 24** oraz **Czanga C - II - 44**. Hodowca: Marja Czaplinska w Warszawie; właściciel Apolonja Sowińska w Warszawie. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. C - II - 67.

CHINKA, suczka, ur. 10.III.34 r. biała z brązowem. Rodzice: **Cacusz II C - II - 40** oraz **Kiki C - II - 42a**. Hodowca: Sława Kuśnierkiewicz w Warszawie; właściciel: Nina Jankowska w Warszawie. Zapis do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. C - II - 67.

CACUŚ, piesek, ur. 10.III.34 r. biały z bąz. Rodzice: **Cacusz C - II - 40** oraz **Kiki C - II - 42a**. Ho-



„Zabcia” Z. Vostrakowej, wnuczka Ashton More Moo-Ming, waga 2¼.



„Ashton More Moo-Ming”, pekińska pałacowa suczka, Z. Vostrakowej. Zapisana do Pol. Ks. Rod. C - II - 12.

dowca: Sława Kuśnierkiewicz w Warszawie. Właściciel: Marja Teresa Majewska w Irenie — Dęblin. Zapis. do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. C - II - 68.

TAMAKI, piesek, ur. 27.IX.33 r. sobolowy z biał. Rodzice: **Cacusz II C - II - 40** oraz **Tami II**. Hodowca i właściciel: Stanisław Wlekiński w Warszawie. Na wystawie w r. 1935 — medal złoty w kl. I. Zapisany do Pol. Ks. Rod. C - II - 69.

MUCHA-STAMA, suczka, ur. 10.XII.33 r. rudobrazowa. Rodzice: **Tiki C - II - 30** oraz **Mei Scheng W - 3 - 4**. Hodowca i właściciel: Marja Sokołowska w Warszawie. Zapis. do P. K. Rod. C - II - 71.

CSIBI, suczka, ur. 24.X.34 r. płowa. Rodzice: **Cacusz II C - II - 40** oraz **Ijadona C - II - 51**. Hodowca: M. Kandelaki w Warszawie; właściciel: R. Alzner w Poznaniu. Zapis. do Pol. Ks. Rod. P. Ras. C - II - 72.

MIKI-TAZAR, piesek, ur. 27.VI.34 r. rudy. Rodzice: **Cacusz II C - II - 40** oraz **Czanga-Tazar C - II - 26**. Hodowca: Tatjana Zarzecka w Warszawie; właściciel: p. Taubenfeldowa w Warszawie. Zapisany do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. C - II - 73.

SZU - SZU, suczka, ur. XII.33 r. jasno-ruda. Rodzice: **Tiki C - II - 30** oraz **Mei-Scheng W - 3 - 4**. Hodowca: Marja Sokołowska w Warszawie; właściciel: Józef Kowalewski w Równem. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. C - II - 74.

CZANG, piesek, ur. II.34 r. płowy. Rodzice: **Tiki C - II - 30** oraz **Mei-Scheng W - 3 - 4**. Hodowca: Marja Sokołowska w Warszawie; właściciel: Józef Kowalewski w Równem. Zapisan. do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. C - II - 75.

BABY OF CATHAY, suczka ur. 9.XI.34 r. brąz-biał. Rodzice: **Chin-Chow of Cathay** oraz **Pekeclan Sin-Sin**. Hodowca: Z. Vostrák w Czerniejewie; właściciel: Marja z Geyerów Zbrożkowa w Rudkach koło Lwowa. Zap. do Pol. Ks. Rod. Psów Ras. C - II - 77.



P. Tatjana Zarzecka — znana hodowczyni psów pekińskich w otoczeniu swych ulubieńców.

SING TSAR OF CATHAY, piesek, ur. 10.X. 29 r. czarny podpalany. Rodzice: **Barka** oraz **Ming Pekingesse O'Dshan**. Hodowca: Zofja Vostrakowa; właściciel: Marja z Geyerów Zbrożkowa. Zap. do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. C - II - 78.

CHIN WUTIP OF CATHAY, suczka, ur. 5.VI. 31 r. szynszyłowa. Rodzice: **Tsing-Wang** oraz **Sho-Niang Niang of Cathay**. Hodowca: Zofja Vostrakowa; właściciel: Marja z Geyerów Zbrożkowa. Na wystawie we Lwowie w r. 1933 — złoty medal i I nagr. Zapisany do Pol. Ks. R. Ps. R. C - II - 79.

CHIN KUM LEEN, suczka, ur. 19.VII.31 r. czerwona; rodzice: **Tsing Wang** oraz **Ashton More Moo-Ming**. Hodowca: Zofja Vostrakowa; właściciel: Marja Zbrożkowa. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. C - II - 80.

CHIN - CHOW OF CATHAY, piesek, ur. 23.I. 33 r. jasno - żółty. Rodzice: **Tsing Wang** oraz **Ashton More Moo-Ming**. Hodowca: Zofja Vostrakowa; właściciel: Marja Zbrożkowa. Zapis. do Pol. Ks. Rod. Psów Ras. C - II - 81.

BAH-SHING OF WHITE COTTAGE, suczka, ur. 26.II.35 r., ciemno-łłowa. Rodzice: **Chin Chow of Cathay C - II - 81** oraz **Chin Kum Leen C - II - 80**. Hodowca i właściciel: Marja z Geyerów Zbrożkowa. Zapis. do Pol. Ks. Rod. Ps. R. C - II - 82.

PINCZERKI KARŁOWATE (RATLERKI).

KIKI, suczka, ur. 4.V.3 4r. Rodzice: **Duduś** oraz **Zoli**. Hodowca: Jadwiga Orczyńska w Warszawie; właściciel: Irena Matysiakowa w Warszawie. Na wystawie w Warszawie w r. 1935 — medal złoty w kl. I. Zapisana do Pol. Ks. Rod. Ps. Ras. C - II - 70.

Z pokazu psów rasowych w Warszawie.

Zgodnie z zapowiedzią w dn. 1—4 czerwca 1935 r. odbył się w Warszawie na Dynasach przy ul. Oboźnej 3 — doroczny pokaz psów rasowych, zorganizowany przez Polski Związek Hodowców Psów Rasowych. Pokaz był zorganizowany doskonale i cieszył się dużym zainteresowaniem, o czym świadczą głosy prasy stołecznej, gdzie poświęcono wiele miejsca tej wspaniałej imprezie.

Do sądenia psów zaproszono wybitnego znawcę tych spraw inż. Charles Kammerera z Wiednia, który sędzi od 40 lat na wystawach psów w Europie i Ameryce. Nadto sędziował znany ekspert w dziale psów myśliwskich ś. p. A. Stolarow oraz inż. Knothe.

Przewodniczącym Komitetu Pokazu był prezes Pol. Zw. Hod. Ps. Ras. p. M. Trybulski, dyrektorem pokazu p. K. Antoszewski, sekretarzem generalnym p. S. Stachiewicz.

Do Komitetu Pokazu zaproszono: pp.: Inż. J. Lewandowskiego — Nacz. Wydz. Hod. Warszawskiej Izby Rolniczej, W. Garczyńskiego — Prezesa Tow. Hod. Ps. Myśl., Dr. E. Schwartz — Prezesa Klubu

Kynologów w Toruniu, I. Karyorego — Prezesa Pol. Ligi Przyjaciół Zwierząt, Inż. C. Gorzelańskiego — Prezesa Tow. Opieki nad Zwierz., Dr. J. Żabińskiego — Dyrektora Ogrodu Zoologicznego, J. Antoszewskiego, F. Dabińskiego, A. Kalickiego, K. Kamińskiego, J. Maszewską-Knappe, B. Milewskiego, St. Stopczyka, Eug. Stuermera, H. Wohla, T. Zarzecką, J. Zienkowskiego.

Nadzór lekar. weterynaryjny sprawował Pow. Lekarz Weterynarii p. J. Cholewiński oraz z ramienia Pol. Związku Hod. Ps. Rasowych — Dr. med. wet. Maksymiljan Łabędź. Otwarcia pokazu dokonał wice-prezydent st. m. Warszawy; przemówienie okolicznościowe podczas otwarcia pokazu wygłosił prezes M. Trybulski.

Na pokaz zgłoszono 139 psów, w tem bardzo dużo pierwszorzędnych okazów. Z okazji pokazu Związek wydał piękny katalog oraz wydawnictwo „Pies rasowy i jego hodowla w Polsce” (część I) — bogato ilustrowane i wydane na pięknym albumowym papierze.

Wyniki oceny psów na pokazie psów rasowych, zorganizowanym przez Polski Związek Hodowców Psów Rasowych w Warszawie

w dniu od 1 do 4 czerwca 1935 r. na Dynasach.

Pointry. Za sukę „Irmę” K. Antoszewskiemu — plakieta honorowa węgierskiego Związku Kynologicznego oraz puchar Pol. Zw. Hod. Psów Rasow. Za sukę „Ruta” J. Antoszewskiemu w kl. I, III, i V-tej m. zi. i nagroda honorowa Aleksandra Stolarcwa. Za psa „Łan” Stanisławowi Zielińskiemu w kl. I — dypl. na medal brązowy. Za sukę „Trening-Fama” J. Zienkowskemu w kl. I i III — dypl. na med. złoty. Za psa „Trening-Tempo” J. Zienkowskemu w kl. II — dypl. na med. złoty. Za psa „Splendor-Bey” W. Wattsonowi w kl. I i III — dypl. na med. złoty. Za psa „Track” dr. K. Polkowskemu w kl. I, II i V-jej — list pochwalny oraz dypl. na med. brązowy. Za sukę „Leda” J. Szklarczykowi w kl. L — dypl. na medal brązowy. Za psa „Drop” dr. L. Nowackiemu w kl. I i V — dypl. na med. brązowy. Za psa „Panharp Lubar” A. R. Podkowińskiemu w kl. I, II i V — dyplom na medal srebrny. Za sukę „Splendor Warta” H. Grodzkiemu w kl. I i V — dyplom na medal srebrny. Za psa „Ingar” T. Tomaszewskiemu w kl. I, II, III i V — dyplom na medal srebrny. Za sukę „Wierna” J. W. Pągowskim w kl. I — dypl. na medal brązowy.

Settery Angielskie: Za psa „Lord” J. Cebrzyńskiej, w kl. V — list pochwalny. Za psa „Dick Mont Soie” J. Miłkowskemu, w kl. I i II — dypl. na medal srebrny.

Settery Irlandzkie: Za sukę „Astra” inż. Z. Krotkiewskiemu, w kl. I i IV — dypl. na medal złoty. Za psa „Vertex-Boy” inż. Z. Krotkiewskiemu w kl. I, III i IV — dyplom na medal złoty oraz plakieta Honorowa P. Z. H. P. R. Za psa „Vertex Yoy” Ewie Blauth w kl. II i V — dyplom na medal srebrny. Za psa „Vertex-Arcz” K. Grabowskiej w kl. I i V — dypl. na med. srebrny. Za psa „Vermouth” T. Skrzypicielowi w kl. I — dypl. na medal złoty.

Setter Gordon: Za sukę „Lady” L. Chaszczewskiemu w kl. I — dypl. na med. brązowy.

Wyżły niemieckie: Za psa „Grot” K. Hulli, w kl. II i V — list pochwalny.

Charty: Za psa „Peter” K. Czartoryskiemu, w kl. I i V — dyplom na medal srebrny.

Spaniele: Za sukę „Mickie” A. Kipper, w kl. I — dyplom na medal złoty. Za psa „Dick” ks. Z. Czetywertyńskiej, w kl. II — dyplom na medal brązowy. Za sukę „Dorris” hr. K. Pruszyńskiej, w kl. I — dyplom na medal srebrny. Za sukę „Ketty” B. Paszkowskemu, w kl. I dyplom na medal srebrny.

Jamniki: Za psa „Drolly II” A. Krauze, w kl. I — dyplom na medal brązowy. Za sukę „Daisy” A. Krauze, w kl. I — dyplom na medal złoty. Za sukę „Nelly” A. Krauze, w kl. I — list pochwalny. Za psa „Bubek” hr. A. Starzeńskiej, — dypl. na medal srebrny. Za sukę „Jola” J. Nowodworskiej, w kl. I — dyplom na medal srebrny.

Fox-terriery szorstkowłose: Za psa „Jimmy” A. Rębisławskiej, w kl. I dyplom na medal brązowy.

Za sukę „Paddy” A. Benisławskiej, w kl. I dypl. na medal brązowy. Za psa „Abeni-Goblin” K. Hirszowskiej, w kl. I i V dypl. na medal brązowy. Za sukę „Abeni Bellinda” B. Sikiewiczowi, w kl. I — dypl. na med. srebrny. Za sukę „Abeni-Dodo” A. Benisławskiej, w kl. I i VII — dypl. na med. brązowy. Za sukę „Abeni-Yola” A. Mikuckiej, w kl. II — dypl. na medal srebrny. Za psa „Platino-Blitz” Z. Arciszewskiej, — w kl. I — dypl. na med. złoty. Za psa „Mickey” Z. Arciszewskiej, w kl. I, II i V — dypl. na med. złoty. Za psa „Rajah” v. Lahnerhof, w kl. I i IV — dypl. na med. srebrny. Za sukę „Colomb of City” w kl. I i IV hodowli „Poliemja” w kl. I i IV — dypl. na med. złoty. Za psa „Lichtjuwel” v. Sonnenwinkel w kl. II dypl. na med. srebr. Za psa „Ada-Invader-Peter” J. Michalskiemu, — dypl. na med. brązowy. Za psa „Kajtusia” W. Michalskiej, — dyplom na medal brązowy. Za sukę „Lucy” H. Kamińskiej w klasie I — dypl. na med. złoty. Za sukę „Miss Zaza” M. Dutkiewiczowi, w kl. I — dypl. na med. srebrny. Za psa „Jimmy of Stage” w II kl. — list pochwalny L. hr. Ledóchowskiej.

Shotch-terriery. Za sukę „Sunningd le Vinciam Hoh” Hodowli Poliemja, w kl. I — dypl. na medal złoty. Za sukę „Muki” Engelowi H., w kl. II i V — dypl. na med. złoty.

Fox-terrier gładkowłose: Za psa „Pika” H. Maciejewskiej, w kl. I — list pochwalny.

Skey-terriery. Za sukę „Jenny” w kl. I, Z. Dąbrowskiej — dypl. na medal złoty. Za psa „Prince Archie” Z. Dąbrowskiej w kl. I i II — dypl. na med. złoty. Za sukę „Sylver Lady v. d. Hagenau L.” M. Rotwandowej w kl. I — dypl. na medal złoty.

Sealyham-terriery. Za sukę „Cilly v. Reuter-schloss” K. Lesmanowej, w kl. I — dypl. na medal złoty.

Kerry-Blue-Terrier. Za sukę „Aphrodite of Carinthia” Hodowla Poliemja w kl. I i IV — dypl. na medal złoty.

Airedale-terriery. Za sukę „Beauty” oraz za psa Boss hr. M. R. Tarnowskiej w kl. II i V — dypl. na medal złoty.

Bernardyńskie. Za sukę „Nanę” Cz. Duszczykowi w kl. II — dypl. na med. brązowy. Za psa „Bary” Cz. Duszczykowi w kl. I i IV dypl. na med. złoty. Za psa „Miś” Dr. Z. Dobijowej, w kl. I i V — dypl. na med. srebrny. Za sukę „Zulę” D. Szuwałow w kl. I i V — dypl. na med. złoty.

Wodoalzy. Za psa „Prinza” — Lalusi Arseniew — dypl. na med. złoty w kl. I.

Dogi. Za psa „Dżek” p. Ochman w kl. I — dypl. na srebrny medal. Za psa „Kajtką” p. Wojciechowskiemu w kl. I i II — dypl. na med. srebrny. Za psa „Ragusa” Z. Kalenda w kl. I — dypl. na medal brązowy. Za sukę „Zora” A. Statkiewiczowej w kl. I — dypl. na med. złoty. Za psa „Boy” J. Wawerowi w kl. II — dypl. na med. srebrny. Za psa „Bari”

M. Strzeleckiemu w kl. II — dypl. na med. srebrny. Za psa „Jack” J. Scheffel w kl. II — dyplom na medal srebrny.

Owczarki polskie. Za sukę „Mis” A. i J. Koczyńskim w kl. I — dypl. na med. złoty. Za psa „Ares” hr. R. Żółtowskiej w kl. I — dypl. na med. złoty.

Owczarki alzackie. Za psa „Rexa” K. Stępińskiemu w kl. I — dypl. na med. złoty. Za psa „Ralfa” J. Teifel w kl. II — list pochwalny. Za psa „Boba” p. Heiss w kl. II — dyplom na medal brązowy.

Za psa „Boy” K. Hirszowskiej w kl. I i V — dypl. na med. srebrny. Za psa „Parol” M. Rząśnińskiej w kl. I — list pochwalny. Za psa „Rex” J. Kochmana w kl. I i II — list pochwalny. Za psa „Lohri” St. Derendowskiemu w kl. I — dypl. na med. brązowy. Za sukę „Leda” A. Derendowskiemu w kl. II — dypl. na med. srebrny.

Dobermany. Za sukę „Nelly” M. Kniaziółuckiej w kl. I — dyplom na medal złoty. Za psa „Negr” T. Kołakowskiemu w kl. I — dypl. na srebrny medal.

Boxery. Za psa „Bill” L. de Virion w kl. I — dypl. na medal złoty.

Buldogi angielskie. Za psa „Bubi” J. Petrych w kl. II i V — dypl. na med. złoty. Za psa „Dżek” I. Wierzbickiemu w kl. I — dypl. na srebrny medal. Za psa „Dżek” J. Posiadło w kl. II — dypl. na medal srebrny. Za psa „Rekin” St. Kulisiewicz w kl. I — dypl. na medal złoty. Za psa „Kajtuś” K. Cwiiklińskiemu w kl. I — dyplom na brązowy medal. Za psa „Burżuj” E. Janiszewskiemu w kl. I. Za sukę „Kisia” St. Markiewiczowi w kl. I — dypl. na brązowy medal. Za psa „Kazan” T. Sakowskiemu w kl. I — dyplom na brązowy medal.

Buldogi francuskie. Za sukę „Wadi Musa v. Leesdorf” S. Stachiewiczowi w kl. I — dyplom na złoty medal, złoty medal węgierski. Za psa „Lieberal v. Leesdorf” A. Stachiewiczowej w kl. II i IV — dypl. na złoty medal, złoty medal włoski. Powyższe dwa psy uzyskały złoty medal Austriackiego Związku Hod. Psów Rasowych w Wiedniu. Za psa „Jim” M. Sendekowej w kl. I — list pochwalny. Za psa

„Bul” Fr. Knyt w kl. I — dyplom na srebrny medal. Za psa „Czemp” J. Skarbek - Kruszewskiemu w kl. I — list pochwalny. Za sukę „Róża” J. Macherskiej w kl. I — dyplom na złoty medal. Za sukę „Coca” Wasiliu w kl. I dyplom na medal złoty.

Pekińskie palacowe. Za sukę „Czanga - Tazar” J. Zarzeckiej w kl. I, IV i V — dyplom na złoty medal oraz złoty medal jubileuszowy Ch. Kammerera. Za psa Chin-Chau-Tazar, T. Zarzeckiej w kl. I, II i V — dyplom na medal złoty oraz plakietka honorowa włoska. Za sukę „Czanga, Tazar” M. Czaplńskiej w kl. I i V — dypl. na złoty medal. Za sukę „Kongaj-Marcza” M. Czaplckiej w kl. I — dypl. na złoty medal. Za sukę „Kai-Wu-Marcza” M. Czaplńskiej w kl. I i VII — dyplom na złoty medal. Za psa „Manżu-Kuo-Marcza” M. Czaplckiej w kl. I, V i VII — dyplom na złoty medal. Za sukę „Mitsui-Marcza” M. Czaplckiej w kl. I, V i VII — dyplom na złoty medal. Za psa „Mandaryn Marcza” A. Sowińskiej w kl. I — dyplom na złoty medal. Za sukę „Kiszmisz” I. Raciborskiej w kl. I — dyplom na medal złoty. Za psa „Tamaki” S. Wlekińskiego w kl. I — dyplom na medal złoty.

Pinczerski gladkowlose. Za psa „Lopek” M. Kwiatkowskiej w kl. I, IV i V — dypl. na med. złoty. Za sukę „Kiki” I. Matysiakowej w kl. I — dyplom na złoty medal. Za sukę „Lili” A. Szopinej w kl. I — dypl. na złoty medal. Za sukę „Żaba” J. Markowskiemu w kl. I — dypl. na srebrny medal.

Nagroda Honorowa p. St. Stachiewiczza, przyznana została za hodowlę Fox-terrierów p. A. Benisławskiej „Abeni”.

Medal jubileuszowy Ch. Kammerera p. Wierzbickiemu za buldoga angielskiego „Dżeka”.

W wyniku głosowania publiczności na najładniejszego psa, według swego uznania, najwięcej głosów otrzymał pies bernardyński „Miś” Dr. Dobijawej Zofji, wskutek czego przyznano mu pamiątkową obrożę.

Komunikat Oddziału Lwowskiego Pol. Związku Hod. Psów Rasow.

Jak podano do wiadomości w „Łowcu”, powstał za zezwoleniem Władz Oddział w Lwowie Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych w Warszawie. Oddział istnieje na podstawie regulaminu dla oddziałów, wydanego w myśl § 5 poz. k. Statut Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych. Regulamin postanawia, że terenem działania Oddziału lwowskiego jest województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie a cel i środki określają odnośnie postanowienia statutu. Członkowie Oddziału wnoszą opłaty członkowskie wedle § 9 statutu w wysokości 10 zł. rocznie, z czego 50 proc. pozostaje na wydatki Oddziału a 50 proc. przekazuje się Centrali w Warszawie.

Zarząd składa się z trzech członków, którego funkcje spełniają aż do ukonstytuowania się na Zebraniu członków Oddziału pp.: Albert Mniszek jako prezes Oddziału, Aleksanđer Ulm jako sekretarz i inż. Tadeusz Sroczyński jako skarbnik.

Zarząd Oddziału funkcjonuje w biurze Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, Lwów, ul. Ossolińskich 11 i tamże przyjmuje się zgłoszenia i składki członków. Wpisowego niema.

Do korzyści, jakie przynosi przynależność do Oddziału P. Z. H. P. należą: Ułatwienia w wpisach do ksiąg rodowodowych, ułatwienia w wystawach psów rasowych w Warszawie i na prowincjach i pośrednictwo w kupnie, sprzedaży i kopulacji psów rasowych tak w kraju jak i zagranicą.

W czerwcu 1936 r. urządzony będzie we Lwowie „Dzień psa” z premjowaniem i pokazem.

Przyjmujemy zgłoszenia dla orientacji.

Jako wydawnictwo P. Z. H. P. wyszedł już tom I czasopisma „Fies rasowy i jego hodowla w Polsce”, którego pierwszy numer kosztuje 3 zł. Numer ten powinien znaleźć się w ręku każdego interesującego się hodowlą psów rasowych w Polsce, gdyż zawiera na 62 stronicach druku, obok artykułów treści ogólnej, dane o stanie hodowli pojedynczych ras psów w Polsce z fotografiami okazów standartowych oraz w pełnym brzmieniu statut Związku i regulamin Oddziałów.

Wydawnictwo można kupić o ile zapas starczy przez Oddział we Lwowie ul. Ossolińskich 11, przy M. T. L. Tamże można wydanie to przegłądać.

Zarząd Oddziału P.Z.H.P.

Z Klubu Kynologów w Toruniu.

Sprawozdanie z wyścigów psów o nagrody, które odbyły się w niedzielę dnia 20.X.35 r.

w Toruniu.

Po próbnym wyścigach psów urządzonych na wycieczce klubu w Barbarce, miejscowości wycieczkowej pod Toruniem, postanowiono zorganizować jeszcze w bież. roku wielkie propagandowe wyścigi psów w Toruniu, celem szerszego zainteresowania ogółu działalnością Klubu Kynologów.

W tym celu wybrano komisję organizacyjną, w skład której wchodzi pp. Prezes Klubu Dr. E. Schwart, kierownik tresury p. St. Białowąs, kierownik hodowli p. Fl. Dabiński, oraz pp. Kurowski, Pryliński, Angowski, Hoffman i Żydowicz.

Po przeprowadzeniu reklamy prasowej, uzyskaniu stadjonu i po szeregu próbach urządzono wyścigi w niedzielę dnia 20 października r. ub. o godz. 2-giej do 5-tej, na Stadjonie Wojskowym. Ogółem zgłoszonych zostało do wyścigów 68 psów, mniejszowych i zamiejszowych. Wyścigi same odbywały się w ten sposób, że wytyczono na boisku 2 trasy, jedną 150 metrów długości dla psów dużych, drugą około 75 metrów dla psów małych ras. Biegów odbyło się ogółem 14-cie, sklasyfikowanych według poszczególnych ras. Po wywołaniu przez megafon poszczególnych zawodników do każdego biegu, zawodnicy i ich właściciele przededefilowali przed trybunami udając się na start, gdzie urządzono udekorowaną barjerę na całej szerokości trasy, wszystkie psy uwiązano do barjery, poczem właściciele przeszli na drugi koniec boiska, t. j. na metę, a właściwie kilka metrów za metę, nawołując zawodników. Na dany przez sędziego znak, zwolniono momentalnie wszystkie psy równocześnie, które co sił w prostej linii biegły do swych właścicieli czyli do mety. Start oraz finisz kontrolowało po 3 sędziów. Biegi przez sędziów uznane za nieprawidłowe powtórzono.

W każdym biegu startowało po 5—7 psów. Wyniki zawodów były następujące:

I. Bieg owczarków alzackich — klasa starszych:

1) DIANA p. Kurowskiego, 2) NERO p. Białowąsa.

II. Bieg owczarków alzackich — klasa starszych:

1) AZA p. Prejbiszowej, 2) ROLF p. Hassa.

III. Bieg owczarków alzackich — klasa starszych:

1) LORD p. Prof. Witkowskiego, 2) SMOK p. Generała Pricha.

IV. Bieg owczarków alzackich — klasa starszych:

1) AZA p. Prejbiszowej, 2) TESSAR p. Szwenkgrubowej.

V. Bieg owczarków alzackich:

1) LORD p. Jakubowskiego, 2) REX p. Zigerta.

VI. Bieg owczarków alzackich — klasa młodych (półrocznych):

1) LEDA p. Prylińskiego, 2) AZA p. Kurowskiego.

VII. Bieg bokserów i buldogów:

1) BOX p. Drowej Belli, 2) BUDRYS p. Kpt. Rodziewicza.

VIII. Bieg dogów:

1) BALTA p. Starościńcy Skórewiczowej, 2) DŻERY p. por. Chrzanowskiego.

IX. Bieg ratlerków:

1) GIGA p. Prof. Dubieckiej, 2) AMOREK p. Kopfa.

X. Bieg Foxterrierów szorstko i gładkowłosych:

1) TERRY p. Tews, 2) BU p. Hr. Walewskiej.

XI. Bieg Dobermann-pinczerów i Airedale-terrierów:

1) AZOREK p. Olejnicza (doberman),
2) SCHNURRI p. Roehra (Airedale-Terrier).

XII. Bieg Cockerspanielów i buldogów francuskich:

1) LORD p. Kpt. Batkego, 2) DODO p. Schneiderowej.

XIII. Bieg finałowy o Dyplom na Złoty Medal Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych:

W powyższym biegu wzięły udział owczarki alzackie klasy starszych, które w poprzednich biegach zdobyły I miejsce.

1) AZA p. Prejbiszowej, 2) DIANA p. Kurowskiego.

XIV. Bieg finałowy w kategorii terrierów i buldogów francuskich o Dyplom na brązowy Medal Polskiego Zw. Hod. Psów Ras.

1) BU p. Hr. Walewskiej.

Najszybszym psem wogóle okazał się wspaniały owczarek alzacki TARZAN p. Tad. Żydowicza, który biegnąc sam, osiągnął poraż drugi najlepszy czas „zawodów”, przebywając przestrzeń 150 metrów w czasie 10 sekund.

W skład komisji sędziowskiej wchodzi pp. Komendant Centrum Wyszkozenia Artylerji Generał R. Prich, Rada Województwa Walewski, Starosta Grodzki mgr. Skórewicz oraz z ramienia Klubu pp. Białowąs, Pryliński, Kurowski i Hoffman.

Nagrody klubowe jak to: ładne obroże, smycze i t. p. otrzymywali zwycięzcy każdego biegu. Po-
zatem zwycięzca każdego biegu otrzymał wieniec
laurowy, a każdy I i II pies biegu otrzymywał Dy-
plom Klubu.

Nagrody Polskiego Związku Hodowców Psów
Rasowych w Warszawie otrzymali:

Dyplom na Złoty Medal, najszybszy pies wyści-
gów owczarek alzacki „Tarzan” p. Tad. Żydowicza
oraz „Aza” p. Prejbiszowej.

Dyplom na Srebrny Medal — Dog niemiecki
„Balta” p. Skórewiczowej.

Dyplomy na Bronzowe Medale — „Leda” owcza-
rek alzacki klasy młodszych p. Prylińskiego oraz
„Bu” Foxterrier p. Hr. Walewskiej.

Reasumując — wyścigi psów udały się nadzw-
yczajnie i cieszyły się tak wielkim zainteresowaniem,
że prasa miejscowa domaga się urządzania częściej
podobnych imprez.

Głosy Prasy o Wydawnictwie „Pies Rasowy i jego hodowla w Polsce“.

Pod redakcją niewyczerpanego wprost autora
dzieł o hodowli zwierząt podwórzowych p. Maury-
cego Trybalskiego, Prezesa Centralnego Komitetu
dla spraw chowu drobiu w Polsce, oraz Prezesa Pol.
Zw. Hod. Psów Rasowych, wyszedł z druku w książ-
kowym wydaniu I-szy tom pod tyt. „Pies rasowy
i jego hodowla w Polsce”. Książka ta wydana została
nakładem Polskiego Związku Hodowców Psów Raso-
wych w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30.

Znam dotychczas bardzo wyczerpującą książkę
o psach, którą napisał p. M. Trybalski pod tyt.
„Psy” i uważam ją za doskonały podręcznik przy
hodowli psów rasowych a to tembardziej, że szan.
Autor ze zwykłą sobie metodą pracy, ujął temat
jak pod względem naukowym tak również prak-
tyczno-hodowlanym bardzo wyczerpująco.

Nadesłana mi łaskawie przez p. Prezesa Try-
balskiego książka nowa o psach, której tytuł po-
dałem wyżej, jest pracą zbiorową, zamieszczają
w niej osobne prace o różnych rasach autorzy, jak
p. Milewski, który zajmuje się rasą Pointerów spe-
cjalnie do polowania, dalej p. Antoszewski w tym
samym temacie daje uzupełniające wywody. Wi-
dzimy w tej książce artykuły wyczerpujące o Set-
terach angielskich i irlandzkich, Wyżłach niemiec-
kich, Spanielach, podobnych do legawców, Jamni-
kach, Foksterjerach, Owczarkach, Dogach, Airedele-
Terrierach, Boxerach, Dobermanach, Buldogach fran-
cuskich, Pekinśkich pieskach z dużymi czarnymi
oczami, Pinczerkach karłowatych i Gryfonach bruk-
selskich. Wszystkie te rasy są w Polsce hodowane, są
nawet osobne fermy hodowlane psów, których wła-
ściciele czerpią poważne zyski.

Albowiem powiada motto tej książki:

— „Kiedy nadejdzie ostatnia godzina czło-
wieka i śmierć go przyjmie w swoje ramiona,
wszyscy przyjaciele grób jego opuszczają, tylko
on — wierny pies go nie opuści”,

a dalej:

— „Kiedy surowy los człowieka wypędzi sa-
motnego bez ojczyzny i przyjaciół w szeroki

świat, pies jego nie żąda nic więcej nad to, by
mógł mu towarzyszyć, przestrzec go przed gro-
żącym mu niebezpieczeństwem i bronić przed
nieprzyjacielem”,

albo wreszcie:

— „Bogactwo i poważanie przemijają, ale
pies pozostaje wierny do śmierci”.

— „Kiedy wszyscy przyjaciele nas opu-
szczą — pies nas nie opuści”.

I to jest prawda. Można by tysiące przykładów
przytoczyć, można by tysiące ślicznych książek na-
pisać o wierności i przywiązaniu psa oraz o jego
usługach, jakie oddaje człowiekowi. Nie o tem więc
piszę, ale o tem, że nowa książka o psach nie tylko
podaje **dokładne wytyczne** dla orjentowania się w ra-
sach, ale jest nadto **przewodnikiem** informacyjnym,
i stanowi — mojem zdaniem — doskonale uzupeł-
nienie dzieła p. Maurycego Trybalskiego. To też
kto jest amatorem psów, — a takimi jesteśmy
wszyscy, — ten z prawdziwym pożytkiem i szczerą
radością przyjmie nowe i wyczerpujące dzieło
o psach w Polsce. Z niecierpliwością oczekujemy
dalszych tomów, bo stworzą one prawdziwą ency-
klopedję w tym przedmiocie.

Panu Prezesowi i szan. Autorowi M. Trybul-
skiemu wyrażam serdeczne podziękowanie za na-
desłanie mi tego pouczającego dzieła. Ja też mam
swojego: Bello, a nasi wychodźcy również posia-
dają pieski większe i mniejsze, bo je lubią.
Lille (Francja).

Władysław Budzyński.

„Wiarus Polski”.

„PIES RASOWY I JEGO HODOWLA W POLSCE”.

Polski Związek Hodowców Psów Rasowych wydał
w druku pierwszy zeszyt wydawnictwa p. t. „Pies
Rasowy i jego hodowla w Polsce”. Wydawnictwo to
omawia zagadnienia hodowli psów rasowych w Pol-
sce oraz sprawy organizacji tej hodowli.

Hodowcy i miłośnicy psów znajdą tu materiały, dotyczące hodowli poszczególnych ras, oraz wykazy psów rasowych, zapisanych do ksiąg rodowodowych Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych, statuty i regulaminy Związku, sprawy dotyczące wystaw psów rasowych i oceny psów, wskazówki hodowlane oraz metody, dotyczące walki z chorobami psów.

Wydawnictwo to jest bogato ilustrowane reprodukcjami fotograficznymi psów rasowych, będących w posiadaniu polskich hodowców.

W jesieni ma się ukazać drugi zeszyt, omawiający zagadnienia hodowli psa użytkowego i jego roli w służbie Państwa i prywatnych obywateli, a także dalsze wyciągi psów z ksiąg rodowodowych Związku, oraz wskazówki hodowlane i wieści ze Związków zagranicznych.

Wydawnictwo „Pies rasowy i jego hodowla w Polsce” wzbudziło duże zainteresowanie nie tylko w kraju, ale również i zagranicą, zwłaszcza, iż zasadnicze sprawy, dotyczące organizacji hodowli psa rasowego w Polsce, są podane również w języku angielskim, niemieckim i francuskim.

Piękna kolorowa okładka zdobi to wydawnictwo, zawierające 64 strony druku dwuszpaltowego, oraz 53 ryciny.

(„Kurjer Poranny”)

J. S. J.

„PIES RASOWY I JEGO HODOWLA W POLSCE”.

Jako wydawnictwo P.Z.H.P. wyszedł już tom I, tego czasopisma, którego pojedynczy numer kosztuje 3 zł. Numer ten powinien znaleźć się w ręku każdego interesującego się hodowlą psów rasowych w Polsce, gdyż zawiera na 62 stronicach druku, obok artykułów treści ogólnej, dane o stanie hodowli

pojedynczych ras psów w Polsce z fotografiami okazów standartowych oraz w pełnym brzmieniu statutu Związku i regulamin Oddziałów.

Wydawnictwo można kupić przez Oddział P. Z. H. P. we Lwowie, ul. Ossolińskich 11, przy M. T. Ł. Tamże wydanie przeglądać.

(„Rolnik”)

WIEŚCI Z KONTYNETU.

(Tłumaczenie z angielskiego tyg. „Dog World”).

Dział poświęcony psom w bieżącym numerze polskiego dwutygodnika: „Drób Polski” jest nieco większy niż zwykle, ponieważ zawiera sprawozdanie z wystawy warszawskiej, o której wspomniałem ostatnio. Przy tej okazji rozdano pierwszy tom „Pies rasowy i jego hodowla w Polsce”. Jest to oficjalny organ Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych, i jeden egzemplarz tegoż został mi obecnie przysłany, zgodnie z obietnicą Prezesa P. Maurycego Trybalskiego.

Ten tomik daje dobre pojęcie o stanie obecnym tej amatorskiej hodowli w Polsce. Jest tam kilka artykułów o hodowli z wyciągami z oficjalnej Polskiej Księgi Hodowlanej, oraz fotografie psów, jak np. Hungarian Ch. Kerry Blue, Aphrodite of Carinthia, własność p. Greta Syropowej. Jest Springer Rollick of Harting Ks. Izabelli Radziwiłłowej, kilka pekińczyków p. Tatjany Zarzeckiej, która jest członkiem Zarządu Związku i t. p. Zeszyt zawiera również kilka interesujących artykułów, jak np. artykuł znanego warszawskiego weterynarza Dr. Maksymiljana Łabędzia, który na czterech stronicach omawia kwestję ciężarnych suk, oraz szczeniąt i ich mniej lub więcej poważnych dolegliwości. Oczywiście piśmo zawiera również przepisy oficjalne i inne kwestje, dotyczące Związku i ksiąg hodowlanych.

Adres Związku jest Kopernika 30.



Każdy hodowca i miłośnik psów winien abonować bogato ilustrowany, wytworny kwartalnik pod nazwą

Pies Rasowy i jego hodowla w Polsce

w którym znajdzie wszelkie informacje dotyczące hodowli psów rasowych, porady hodowlane, weterynaryjne, wiadomości dotyczące wystaw i konkursów psów zarówno w kraju jak i zagranicą, fotografie psów różnych ras, ryciny urządzeń hodowlanych i t. p.

Wydawnictwo *Pies Rasowy i jego hodowla w Polsce* jest oficjalnym organem Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych — organizacji ogólnie znanej i zasłużonej na tym odcinku hodowlanym w kraju.

Przenumerata kwartalnika wynosi: 7 zł. rocznie, 4 zł. półrocznie wraz z przesyłką. Cena pojedynczego egzempl. wynosi — 2 zł. bez przesyłki (przesyłka zwykła 25 gr. polecona 55 gr.). Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30, telefon 201-38. Konto w P. K. O. Nr. 10.398.

Zapisujcie się na członków Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych. Statut Związku oraz przepisy dotyczące prowadzenia rodowodów psów rasowych znajdują się w pierwszej części wydawnictwa „Pies Rasowy i jego hodowla w Polsce.

